Nr. 185 Łódź, Niedziela 9 lipca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nowe przesilenie.

Pod **przewodem** posła Gdyka sejm obalił wczoraj gabinet p. Artura Sliwińskiego, dzięki głosom klubu pracy konstytucyjnej oraz trzech posłów narodowej partji robotniczej, którzy, wyłamując się z pod uchwały swego klubu, głosowali wczoraj razem ze zjednoczoną endecją. Upadek nie był niespodzianką, bowiem od chwili, gdy nominacja p. Sliwińskiego była podpisana, rebelja prawicowa policzyła swoje szeregi na tajnem posiedzeniu u marszałka sejmu i podpisała wyrok śmierci...

Za co?

Rząd p. Sliwińskiego nie zdołał nic jeszcze uczynić. Nie pokazał jeszcze, czy jest dobrym rządem, ale nie okazał również niczem swej nieprzydatności. Osądzono go a priori, nie pozwoliwszy nawet usprawiedliwić się, nie dając możności zakasania rękawów i zabrania się do pracy. Czy chodziło zresztą o cały rząd? Przecież w masie swej pozostał on prawie tem samem, czem był za czasów p. Ponikowskiego... Tylko p. Michalski zastąpiony został przez p. Jastrzębskiego, który na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej wygłosił exposé, wysłuchane z uwagą i uznaniem przez wszystkich, począwszy od p. Diamanda, a kończąc na p. Głąbińskim... P. Narutowicz zastąpił p. Skirmunta, ale przecie pierwszym jego krokiem było nabożne wysłanie depesz do Francji i Rumunji, a p. Poincaré odpowiedział mu tak, iż w żadnym wypadku nie można było przypuszczać, iż Quai d'Orsay jest niezadowolone z nowego kierownictwa spraw zagranicznych w Polsce, jak to głosiły pisma endeckie w specjalnie zamówionych depeszach z Paryża. Jeśli wreszcie chodziło o osobę najgłówniejszą — premjera Sliwińskiego, — to niczem przecie nie okazał on jeszcze swego radykalizmu i bodaj, czy mógłby na czele swego bardzo umiarkowanego rządu być czemś więcej w praktyce, niż bardzo oględnym i liczącym się z nastrojami prawicowego sejmu, postępowym demokratą.

To też trzeba powiedzieć, że prawica nie lękała się osób ani rządów. Kłamstwem był wniosek posła Gdyka, że sejm odmawia zaufania gabinetowi p. Sliwińskiego, którego kilka dni temu akceptowała komisja główna. Chodzi zupełnie o coś innego: zjednoczona reakcja ulękła się łączności pomiędzy stronnictwami lewicy, zatrwożyło ją porozumienie się z mniejszościami narodowemi, śmiertelnem drżeniem przejęła ją perspektywa łącznego frontu całej demokracji przeciw wystąpieniom demagogicznym endecji podczas wyborów. I to właśnie kierowało umysłami onegdajszych targowiczan, to było główną sprężyną niesłychanej uchwały, która zwaliła rząd, zanim jeszcze zdołał się utrwalić i ujawnić swe oblicze w działalności praktycznej. Wszak prawica mogła śmiało odwlec moment swego veto, mogła być przez kilka jeszcze dni neutralną, względnie, jako warunek swej neutralności, zażądać przedłużenia sesji sejmowej i obalić rząd dopiero po „popełnieniu" jednego z tych nielicznych „przestępstw", o jakie go oskarża.

Ale p. Gdyk i jego przyjacioły postanowili być nieubłagalni i działać szybko, tak szybko, by nie dać rozwinąć skrzydeł porozumieniu demokratycznemu i wtrącając raz jeszcze państwo w bagno, w które grzęźnie ono od d. 3 czerwca rb., skompromitować doszczętnie Polskę w oczach Eurnpy.

Jakie będą dalsze koleje przesilenia. Z szeregów lewicy rozlega się szydercze wezwanie, by parlamentarnym zwyczajem misję tworzenia rządu objął p. Gdyk. Ten pionek, ta miernota, wysunięta dlatego, że wstyd było Dubanowiczom, Lutosławskim, Skulskim i Federowiczom podjąć się wstrętnej misji, jest właśnie najistotniejszym wyrazem umysłowego i moralnego poziomu sejmowej prawicy, która kieruje wprawdzie najwytrawniejszymi sofistycznymi umysłami, ale darzy Polskę prawami i uchwałami, przeprowadzanemi głosami Gdyków, Kotulów i Kotasów...

No, ale Gdyk to humoreska. Więc już zgłaszają nowe kandydatury. Wczoraj p. Skulski forytował p. Jana Kucharzewskiego, pierwszego prezydenta ministrów dawnej rady regencyjnej. Co za posucha na talenty polityczne i mężów stanu, jeśli prawica sięga już do zapasu t. zw. „germanofilów", których jeszcze kilka dni temu byłaby obwiesiła na suchej gałęzi hańby i zapomnienia...

Czy też może to tylko stare koligacje p. Skulskiego z czasów, gdy był burmistrzem m. Łodzi pod rządami kurjalnej, okupanckiej rady miejskiej?

Czas pokaże...

St. St.

Ofiara Eumenid.

Poniższy artykuł, pióra zamordowanego przed kilku dniami min. spr. zagr. Niemiec, Walthera Rathenau'a, został napisany jeszcze w 1913 roku. Już rok przed wybuchem wojny przepowiada on jasno losy Niemiec, wewnętrzne i zewnętrzne, militarne i polityczne. Pozatem artykuł ten posiada momenty, które i w naszych stosunkach za całkiem słuszne uważać należy. Nie wszystko w tym artykule jest słuszne z naszego punktu widzenia, ale trzeba pamiętać, że pisał go niemiec. (Przyp. Red.)

Jeśli przedłużenie okresu służby wojskowej we Francji stanie się trwałem prawem, to wojna jest przypieczętowana, a mianowicie jako narzędzie w rękach Anglji, która ją rozpęta nie dzisiaj i nie jutro, ale w momencie, w którym uzna to za stosowne. Podwójne napięcie, niebezpieczniejsze, niż się głosi między Anglją i nami, i okrzyczane bardziej, niż niebezpieczne, między Francją i nami, zyskuje obecnie swoją pełną siłę wybuchową, zaostrza się dzięki wrażliwości Rosji, która widzi, jak miljardy, zasiane w pasie fortecznym wzdłuż jej granic, bezużytecznie spoczywają w ziemi.

Może jeszcze nie byłoby za późno, zastosować się do prawdziwych nauk, płynących z owej wielkiej epoki, i zlikwidować niesprawiedliwość. Ale największa niesprawiedliwość naszych czasów polega na tem, że najzdolniejszy naród gospodarczy świata, naród najpotężniejszych myśli i najwspanialszych sił organizacyjnych, nie jest dopuszczany do uporządkowania i odpowiedzialności za swe losy. Podkarmiany autonomją komunalną i prawodawstwem gospodarczem, spotyka on władzę państwa w rękach nielicznej, ale potężnej klasy, która jednocześnie panuje nad najważniejszemi placówkami w parlamentach pojedyńczych państewek Rzeszy; przyzwyczaja się pod przymusem do myśli, że rząd nie może być inny, niż konserwatywny.

To podwójne zło osłabia Niemcy z roku na rok bardziej, niżby tuziny brygad naprawić mogły. Bowiem ciasne koło kasty panów, która dostarczała dostateczną ilość talentów urzędniczych, małemu państewku przeszłości, nie może stworzyć dostatecznej ilości wybitnych jednostek, którаby mogła stawić czoło konkurencji obcej, wybranej z pośród miljonów. Na tem cierpi zarząd polityczny, a skuteczny rezultat korzyści naszej siły, jako całości, zmniejsza się do tego stopnia, że nie będziemy w stanie wytrzymać na dłuższą metę tego balastu.

Ale jednocześnie potężny i ciasny konserwatyzm rządu spycha całokształt wszystkich administracyjnych potrzeb narodu na grunt gospodarczych i religijnych walk. W tych dziedzinach sprzeczności zaostrzają się aż do mikroskopowego rozczłonkowania, objawiającego się w codziennych, pieniężnych i partyjnych konfliktach; myśl staje się niemal nieuchwytną: zaciera się fakt, że inne rzeczy, prócz materjalnych interesów, stanowią istotę woli ludu, a sfery rządzące z chorobliwie drgającego życia partji i frakcji codziennie zyskują złudnie dowody, że naród ten nie dojrzał jeszcze do samostanowienia o sobie.

A jednocześnie w tym samym stopniu, w jakim dochodzą do władzy interesy materjalne i życie zostaje uregulowane według podziału władzy, który nie odpowiada rzeczywistej budowie ciała narodu, realizuje się nierówny podział ciężarów, który wcześniej czy później wstrząsnąć musi składem państwa.

Panowanie klasy, wyrażające się w niewystarczającej selekcji i słabej polityce; konserwatyzm przywódców, odzwierciadlający się w nierówności ciężarów: oto jest podwójna niesprawiedliwość i podwójne niebezpieczeństwo dla naszego kraju. A niesprawiedliwość ta jest tem groźniejsza, że dzieje się świadomie. — Bowiem niemal wszyscy konserwatywni przedstawiciele panującego porządku zdają sobie sprawę, a wielu z pośród nich przyznaje, że moralnie i duchowo dojrzały naród nie może być długo trzymany pod kuratelą, że prawa natury silniejsze są, niż wola ludzka, i że za sto, ba, za pięćdziesiąt lat, już żadna z dzisiejszych tam społecznych istnieć nie będzie. Ale wystarcza im, że oni, a może i ich dzieci, uznani będą za władców kraju, który ich ojcowie — w tem tkwi dopuszczalna podstawa tej jednostronności — opanowali i bronili.

Najnaturalniejszem byłoby, gdyby naród powiedział: My, których praca wyłącznie umożliwia wydatki tego okresu zbrojeń, gotowi jesteśmy ponosić obecnie te ciężary, a nawet i większe w przyszłości.

Ale oczekujemy, że położony będzie kres niesprawiedliwości, poczynając przedewszystkiem od zmiany nieprawnej geometrji okręgów wyborczych w całem państwie i niesprawiedliwej ordynacji wyborczej w Prusach.

Nic podobnego nie nastąpi. — Nasz naród nie jest politycznie niedojrzały, ale w najwyższym stopniu indolentny. Większość ludzi, którzy chadzają ulicami miast w północnych Niemczech, może się poszczycić pańszczyźnianymi przodkami danymi wśród swoich przodków. — I ta kropla niewolniczej krwi, którą wciąż jeszcze zdumiewa nietykalność osobista, która nawet w szeregach socjalistycznych zadawala się czasem dyscypliny, trudno się decyduje żądać ze stanowczością realizacji praktycznych postulatów i praw obywatela państwa.

Ale w średnich i wyższych klasach przeciętnego społeczeństwa ta indolencja często wyrasta aż do rozmiarów politycznej apatji. Interesy idą dobrze, ludzie się bogacą. Niezmierzone tereny państwowe, na których niema domu, istniejącego ponad dwadzieścia lat, goszczą nowoczesny dobrobyt. Dziesięć tysięcy towarzystw przemysłowych, o daleko niższej przeciętnej lat egzystencji, stworzyło legjony doskonale płatnych dyrektorów, prokurentów i zarządzających. Przedsiębiorstwo kwitnie, ale nie samo z siebie; trosk ma się dosyć. Czyż je powiększać kłopotami politycznymi, które nic nie przynoszą? — Ledwie ma się czas korzystać z przyjemności, dostępnych dzięki pięknej gotówce. I czyż wszystko nie poszło dobrze? Dlaczegóż w przyszłości miałoby się to zmienić. Jeszcze dziesięć, jeszcze dwadzieścia lat i człowiek będzie bogaty; do tego czasu chyba nic się nie zmieni. Krótko mówiąc interes się rozwija.

Trzeba jednak powiedzieć z całą bezwględnością: nikt nie ponosi winy za niesprawiedliwość, prócz samego narodu, który z indeologji i żądzy zarobkowania niesprawiedliwość tą obojętnie znosi, ale znoszona niesprawiedliwość nie staje się sprawiedliwością, a zapoznane niebezpieczeństwo — farsą. Od niesprawiedliwości i niebezpieczeństwa nie wykupi nas żadna ofiara.

Wojen i losów narodów nie stwarza wola; wyrastają one z praw natury, znajdujących wyraz w kontrastach ucisku warstw narodu, w alektywności, w fizycznym ruchu państw. Ale ponad mechanicznemi prawami losu stoją prawa etyczne i transcedentalne. Gdy siły wewnętrzne słabną, gdy formuły, obyczaje i myśli przeżywają

się, wówczas zewnętrzne przeznaczenie dochodzi do słowa i steru. Nie zewnętrzne stosunki i polityczne konstelacje, ale wewnętrzne prawa, obyczajowe i transcedentalne konieczności gwałtem kują nasze przeznaczenie i przyszłość. Nasz wytrwały naród został wychowany tymi samymi środkami, którymi zwykł on wychowywać swoje dzieci biciem i autorytetem. Dawniej pycha panujących prowokowała uderzenia losu, obecnie do tej pychy przyłącza się indolencja kraju, który nie chce walczyć o swoją odpowiedzialność i dlatego będzie musiał walczyć o swe bezpieczeństwo.

Ale gdy nadejdzie godzina losu, to zrozumieją wszyscy, że wszystkie przedsięwzięcia są igraszką wiatru, jeśli w głębi swej nie spoczywają na podwójnym fundamencie: na silnej polityce i sprawiedliwej konstytucji. Namiętność która dzisiaj jest na usługach interesów materjalnego bytu, ustąpi wtedy przed troską o sprawy społeczeństwa i państwa, a jednocześnie ze wstrząśnieniem zbyt bogatego gmachu naszej gospodarki zapadną się zmurszałe prawa i potęgi. W ciągu godziny znajdzie się w gruzach to, co zdawało się być wieczne, co dzisiaj wydaje się przesądnem wymaganiem, stanie się oczywistym warunkiem.

W takim okresie prawdziwych ofiar i szczerego uzewnętrznienia stapia się władza narodu, rządu i tronu w spoistą jedność odmłodzonej siły: czy to celem obrony, czy ataku, czy zemsty. Aż do tego momentu jednak świętujmy rok 1813 i pamiętajmy o 1806.

Walter Rathenau.

Polskie konwencje sanitarne.

Konwencja z Łotwą.

WARSZAWA, 8 lipca (A. P.).— Wczoraj została podpisana konwencja sanitarna pomiędzy Polską a Łotwą w sprawie ochrony obu krajów od zawleczenia chorób zakaźnych. Konwencję podpisali ze strony Polski: dr. Trenkner z min. [zdr]owia Edward Sobolewski z min. [spra]w zagranicznych. Ze strony [Ł]otwy poseł republiki łotewskiej Duksza.

[S]prawa konwencji z Rumunją.

Min. spraw zagranicznych otrzymało od rządu rumuńskiego zawiadomienie, iż zgadza się na układy w sprawie konwencji sanitarnej. Układy rozpoczną się 1 sierpnia.

Po zajściach wileńskich.

Odezwa rady miejskiej m. Wilna.

WILNO, 8 lipca (A. W.). — Na posiedzeniu rady miejskiej rozważano sprawę zajść niedzielnych. Po długiej i burzliwej dyskusji uchwalono projekt odezwy do ludności, wzywającej do zachowania spokoju.

P. Calonder w Warszawie.

WARSZAWA, 8 lipca (Pat). W poniedziałek rano przyjeżdża do Warszawy przewodniczący górnośląskiej komisji mieszanej prezydent Calonder w towarzystwie swego sekretarza. Przyjeżdżają również polscy członkowie komisji mieszanej. W godzinach rannych przedstawi się komisja mieszana p. prezydentowi ministrów. W południe podejmować będzie p. Calondera śniadaniem minister spraw zagranicznych p. Narutowicz. Na tem śniadaniu obecni będą i inni członkowie komisji mieszanej. W godz. popołudniowych przyjmie prezydenta Calondera na posłuchaniu Naczelnik państwa. Wieczorem odbędzie w salach prezydjum rady ministrów uroczysty obiad na cześć prezydenta Calondera i członków komisji mieszanej.

Spoczynek w dzień Husa.

Czechosłowacka „gmina robotnicza (narodowo-socjalistyczna) zażądała od swych zawodowo zorganizowanych członków, aby dzień Husa 6-go lipca święcili manifestacyjnie przez wstrzymanie się od pracy.

Przesilenie gabinetowe.

Bezpłodne narady klubów. — Centro-lew nie weźmie udziału w formowaniu rządu. — Odwołanie posiedzenia komisji głównej i plenum sejmu. — Prawica wciąż myśli o kompromisie.

WARSZAWA, 0 lipca. (Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Cały dzień wczorajszy w sejmie przeszedł na zupełnie bezpłodnych naradach klubów i rozmowach nieobowiązujących. Zakończona około godz. 1 po południu narada klubów centrowo-lewicowych uchwaliła, że o ile będzie zwołane posiedzenie komisji głównej, przedstawiciele tych klubów przybędą na nie tylko po to, aby oświadczyć, że

żadnego udziału w formowaniu nowego rządu nie wezmą i że uważają za obowiązek tych klubów, które rząd p. Śliwińskiego obaliły, sformowanie nowego rządu.

Wobec wiadomości o takiej decyzji centro-lewa p. Skulski został upoważniony przez centro-praw do zwrócenia się do marszałka o odwołanie posiedzenia komisji głównej. Marszałek do prośby zastosował się i posiedzenie komisji głównej odwołał. Odwołano także wyznaczone na wtorek posiedzenie plenarne, ponieważ nie ulega już żadnej wątpliwości, że

do tego czasu rządu nie będzie.

Kluby prawicowo-centrowe odbyły jeszcze jedną naradę i postanowiły raz jeszcze

spróbować pertraktacji z poszczególnymi klubami centrowo-lewicowymi,

celem skłonienia tych grup do kompromisu.

Narada centrowo-prawicowa odbywała się pod przewodnictwem prezesa K. P. K. hrabiego Baworowskiego i zakończyła się koło godz. 7-ej.

Zdecydowane na tej naradzie konferencję rozpoczęto od rozmowy z posłem Ratajem, jako przedstawicielem piastowców.

P. Rataj kategorycznie odmówił wszelkiego udziału P. S. L. w formowaniu nowego rządu.

Niezrażeni temi bezowocnemi gadaniami przedstawiciele bloku centrowo - prawicowego zamierzają je wznowić dzisiaj zrana. Podzielono nawet pomiędzy siebie role. P. Skulski ma rozmawiać z NPR., p. Stesłowicz z PPS. i PSL lewicą, obaj razem raz jeszcze będą przekonywać piastowców. Taki jest program dnia na niedzielę.

W poniedziałek powtórzy się zapewne to samo od początku. — Należy dodać do tego, że niebecny jest w Warszawie prezes piastowców poseł Witos, niema też i głównego sprawcy głosowania K. P. K. p. Federowicza. Obaj mają wrócić dopiero we wtorek.

Uroczystości objęcia Górnego Śląska.

Program uroczystości górnośląskich.

WARSZAWA, 8 lipca. (Pat). Komitet organizacyjny do uczczenia dnia objęcia G. Śląska przez Polskę komunikuje co następuje:

Instytucje społeczne, zorganizowane w odpowiednich komitetach celem obchodu uroczystego dnia, w którym G. Śląsk objęty został przez Polskę, proszone są, aby przy układaniu programu uroczystości włączyły następujące punkty porządku tych uroczystości:

Pożądane jest, aby dnia 15 lipca r. b., wieczorem, orkiestry odegrały w mieście rotę i aby odbyły się krótkie pochody z pochodniami i orkiestrami. Dnia 16 lipca, rano powinny odbyć się zbiórki w miejscach pracy lub w lokalach organizacji, a następnie przejść do punktu zbornego, z którego nastąpiłby uroczysty pochód na nabożeństwo, o ile możliwe, polowe. Po nabożeństwie rozwiązanie pochodu. Tego samego dnia popołudniu na placach i w ogrodach publicznych, winny wystąpić orkiestry, oraz poleca się urządzenie akademji, możliwie pod otwartem niebem. Zebrane kwoty podczas zbiórki pieniężnej, należy przeznaczyć na doraźną pomoc dla uchodźców, z tej części G. Śląska, która nie została przyznana Polsce.

Odezwa wojewody śląskiego.

KATOWICE, 8 lipca. (Pat). — Wojewoda śląski ogłasza następującą odezwę do mieszkańców województwa śląskiego:

Dzięki opatrzności boskiej wybiła na dziejowym zegarze wiekowa i radosna godzina, oddawna oczekiwanego przyłączenia części Górnego Śląska do macierzy. Dla uczczenia tej uroczystej chwili, wyznaczony został dzień 16 lipca r.b. Dzień ten jest świętem odzyskania przez Polskę prastarej dzielnicy, cennej nietylko bogactwem, lecz niewyczerpanemi cnotami ludności miejscowej, wiernej mowie ojczystej, wytrwałej w pracy, w podziemiach kopalń, w fabrykach i w warsztatach i odznaczającej się nieustraszoną odwagą w boju otwartym. Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców województwa górnośląskiego. Uczcijmy ten dzień uroczysty. Zespólmy w jedno ognisko serca nasze. Niech domy nasze przyobleką się w godowe szaty. Niech srtonnictwa, związki i korporacje wyślą swych delegatów do stolicy województwa górnośląskiego. Niech wszystkie gminy województwa urządzą u siebie odpowiednie uroczystości i niech wyślą do Katowic delegacje. Wystąpmy okazale przed zaproszonemi ze wszystkich stron Polski gośćmi. Niech popłyną hojne składki w tym dniu na uchodźców, te biedne ofiary terorų, wypędzone z swej rodzinnej ziemi.

Unormowanie ruchu kolejowego na Śląsku.

Niemcy robią trudności.

KATOWICE, 8 lipca. (AW). — Niedawno odbyła się w Bytomiu konferencja w sprawie unormowania kolejowego na granicy śląskiej. Konferencja została zwołana w związku z trudnościami, jakie czynią Niemcy, tamując ruch kolejowy na Górnym Śląsku. Jakkolwiek delegaci niemieccy obiecali podjąć kroki prowadzące do unormowania stosunków kolejowych, nie widać dobrych chęci w kierunku załatwienia sprawy. Stwierdzić należy, raczej przeciwnie, że kolejnictwo polskie na Górnym Śląsku, spotyka coraz większe trudności ze strony niemców, którzy stosują zarówno czynny jak i bierny bojkot.

Na pogranicznych punktach orgeszowcy ostrzeliwują pociągi i napadają na nie, nie pozwalają na ruch osobowy i towarowy. Zatrzymywane są również węglarki w polskiej części Górnego Śląska. Widocznem jest, że Niemcy dążą do wywołania niezadowolenia wśród ludności polskiej Górnego Śląska. Niedobór węglarek, wywołany niedostarczeniem przez Niemcy, wynosi około 30 proc. dziennego zapotrzebowania. Taktyka niemiecka budzi rozgoryczenie wśród górników polskich.

Bestjalstwa niemieckie.

KATOWICE, 8 lipca. (AW). — Donoszą z Opola, że powtórzyły się tam znowu barbarzyńskie wybryki przeciw kobietom, mniejwięcej w tym samym rodzaju, jak to miało miejsce w Gliwicach i w Bytomiu. Rozbestwiony tłum obnażał kobiety zupełnie, kopał je i piętnował. Członkowie komisji międzysojuszniczej przypatrywali się temu bezsilnie, ponieważ władza komisji międzysojuszniczej na Śląsku przestała już działać.

Udział Polski w konferencji żeglugowej.

GDAŃSK, 7-go lipca. (Pat.). „Danziger Ztg." podaje wiadomość o zaproszeniu Polski do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji dla spraw żeglugi. Gdyby ta wiadomość potwierdziła się — pisze ów dziennik — to Polska nie powinna łudzić się, ażeby na tej konferencji mogła reprezentować Gdańsk, który posiada wiekowe doświadczenie w sprawach morskich.

Niemcy łamią traktat genewski.

KATOWICE, 8 lipca (AW) Gazeta „Wanderer" donosi z Genewy, iż rząd polski, wniósł na ręce posła polskiego w Paryżu pierwszy protest Polski przeciw niewykonaniu przez Niemcy zobowiązań, podpisanych w traktacie genewskim. Protest odnosi się w pierwszym rzędzie do niewykonania zobowiązań podczas przejmowania kolei przez Polskę.

Rewakuacja parowozów z Rosji.

MOSKWA, 8 lipca (Pat). W dniu wczorajszym wyjechała z Moskwy grupa wyjazdowa mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie do stacji Bołogoje i Petersburg, w celu odebrania parowozów i taboru kolejowego, podlegającego zwrotowi Polsce na podstawie art. 14 traktatu ryskiego. Na stacji Bologoje znajduje się 22 parowozów, a w Petersburgu również 22. Między tymi parowozami, podlegającymi zwrotowi, znajdują się lokomotywy kolei Fabryczno-Łódzkiej. Z ramienia delegacji polskiej, odbiorem kieruje członek delegacji reewakuacyjnej p. inż. Włodzimierz Grotzmacher.

Eskadra duńska w Gdańsku.

GDAŃSK, 7 lipca (A. P.). — Jutro rano o godzinie 6-ej przybywa do Gdańska główna część duńskiej eskadry odbywającej obecnie ćwiczenia wybrzeżne. Eskadra ta przybywa pod dowództwem kontradmirała Carstensena i zabawi do 9-go lipca. Między oficerami duńskiemi, którzy przybywają do Gdańska, znajduje się również duński następca tronu. Prezydent Sahm oraz generalny konsul duński wydają na cześć gości uroczyste bankiety. Planowany jest również bankiet na pokładzie statku, na którym zamieszkuje admirał duński.

O uznanie Litwy de jure.

RYGA, 8-go lipca (Pat). Biuro prasowe poselstwa litewskiego komunikuje, że spodziewane wobec zasadniczej decyzji konferencji ambasadorów, uznanie Litwy de jure, przez państwa ententy dotychczas nie nastąpiło. W politycznych kołach litewskich przewidują, że uznanie to połączone będzie z pewnymi warunkami, treść których w całości dotychczas jest nie znaną. Niewątpliwie jednak Litwa zmuszona będzie do uznania traktatu wersalskiego.

Sprawy rozbrojenia.

EIWESE, 8 lipca (Pat) Radjo. Komisja dla rozbrojeń ligi narodów postanowiła zwrócić się do wszystkich członków ligi o przyłączenie się do konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej nieużywania gazów trujących.

Obrady haskie.

Dyskusja nad koncesjami.

HAGA, 8 lipca (Pat). Dyskusja w sprawie koncesji doprowadziła do widocznego przełomu. Delegat holenderski zażądał dokładnego określenia przywilejów dla dawnych właścicieli, na to Litwinow odpowiedział, że jedynie będą im przyznane prawa pierwszeństwa przy otrzymaniu koncesji. Przedstawiciel Belgji Gattier zapytał wówczas Litwinowa o dodatkowe wyjaśnienie, czy sowiety w dalszym ciągu nie uznają prawa własności, na co Litwinow oświadczył, iż odpowiedzi dać nie może. Krasin natomiast zaznaczył kategorycznie, iż nigdy nie było i nigdy nie będzie mowy o przywróceniu własności prywatnej.

Przedstawiciel Francji Lapradelle stwierdza, że konferencja stosownie do swego programu, powróci do zbadania warunków podjęcia pracy w Rosji, podkreślając fakt, że skoro warunki te będą sprawdzone, trzeba będzie dokładnie zbadać sytuację, jaka się w dalszym ciągu wytworzy w sprawie własności. Posiedzenie zakończono wśród ogólnego podniecenia.

Wykręty Litwinowa.

HAGA, 8 lipca (A. W.). Wykrętne świadczenie Litwinowa w sprawie uznania mienia prywatnego, zwłaszcza zaś oświadczenie jego, że o zwrocie majątku prywatnego nie było nigdy mowy i nadal nie będzie, wywołała bardzo przykre wrażenie wśród uczestników konferencji w Hadze. Wśród ogromnego poruszenia zostało posiedzenie przerwane.

Odroczenie konferencji w sprawie wschodniej.

LONDYN, 8 lipca (Pat). Reuter. Jak słychać Schanzer ma zwrócić się do Poincare'go, aby termin konferencji w sprawie wschodniej został przesunięty na koniec lipca.

Herbert Samuel u papieża.

Z Rzymu donoszą: W związku z omawianą obecnie w Londynie sprawą Palestyny oraz opieki nad miejscami świętemi przybył tu Herbert Samuel, komisarz angielski w Palestynie. Był on dziś przyjęty na audjencji u papieża.

RZYM, 8 lipca (Pat) Audjencja Samuelsa w Watykanie miała charakter tak poufny, że nawet „Osservature Ramano" nie podaje jej szczegółów. Samuels był u papieża natychmiast po przyjeździe, a w parę godzin po rozmowie opuścił Rzym. Treść rozmowy zachowana w największej tajemnicy. Według informacji miarodajnych, pewnem jest, iż papież oświadczył:

1) że w Palestynie nie może być stworzona sytuacja, dająca żydom przewagę nad elementem innym etnicznie i religijnie;

2) muszą być uznane wszystkie prawa katolików do ich świętości w Ziemi Świętej, a mianowicie zarówno te, które były zawsze przyznawane katol. za panowania tureckiego, jak i te, których przyznanie nie jest jeszcze określone, które jednak są związane z najwyższymi symbolami wiary katolickiej.

Wyniki wyborów w Holandji.

AMSTERDAM, 8 lipca (Pat). Hol. Ag. Tel. Według nieurzędowych wyników wyborów, prawica otrzymała 60 mandatów, socjal-demokraci 20, liberali 11, demokraci 5, komuniści 2, związek rob. 2. W ten sposób prawica zyskała 9 mandatów. Socjal-demokraci stracili 2, liberali 5, a mniejsze grupy 2.

Sytuacja w Irlandji.

LONDYN, 8 lipca (AW) W niektórych dzielnicach Dublina walki trwają nadal. Szczególnie zacięte walki toczą się w Tipperary.

Tętno chwili.

Los inwalidów wojennych.

—

Pamiętamy wszyscy gorące zaklęcia odezw i proklamacji, któremi podczas inwazji bolszewickiej wzywano lud wieśniaczy i robotniczy pod sztandary obrony. Każdemu ochotnikowi, każdemu żołnierzowi obiecywano zabezpieczenie losu i bytu do końca życia.

Lud nie patrzał na obietnice. Poszedł do boju w poczuciu elementarnej powinności wobec kraju, wobec instytucji ojczystych, wobec ojczystego prawa. Tysiące było na pobojowisku. Dziesiątki tysięcy odniosło rany i okaleczenia. Dziesiątki tysięcy wróciło w progi rodzinne w stanie utraconej nazawsze zdolności do pracy i zarobkowania.

Jeśli państwo wyszło zwycięsko z niebezpieczeństwa; jeśli najazd został odparty, a obszarnicy wrócili spokojnie w posiadanie swych fortun, to wynik ten mamy do zawdzięczenia krwi i męstwu żołnierza polskiego; jego ranom, jego bliznom, jego ofierze ze drowia własnego, z własnych kości, z własnej siły żywotnej.

To też jeśli elementarnym obowiązkiem ojczyzny jest zapewnić ofiarom wojny i walki byt bezpieczny, to w zabezpieczeniu tego bytu, jako rzecz sama przez się zrozumiała, najszerszy udział czynny przypaść powinien klasom posiadającym: tym właśnie warstwom, które dzięki męstwu i wytrwałości bojowej ludu polskiego, ostać się mogły w posiadaniu swych rozległych majętności. Nie znaczy to, aby chłop i robotnik polski szedł bronić granic ojczystych w nadziei jakiejś nagrody i w wyrachowaniu na jakieś zyski.

Niepodobna atoli dopuścić do tego, aby obywatel, oddając krew i zdrowie na obronę ojczyzny, wzamian za to skazany był na los żebraka, zmuszonego wyciągać rękę po jałmużnę. W obronie takiego żebraka-inwalidy, skazana byłaby na dolę żebraczą sama idea Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Cóż tedy powiedzieć o zachowaniu się sfer prawicowych w sejmie wobec kwestji inwalidzkiej?

W dniu 6-ym b. m. poseł Reger z trybuny sejmowej wystąpił przeciw zarządzeniom byłego ministra skarbu pana Michalskiego, który w sprawie inwalidów odznaczał się szczególną gorliwością oszczędnościową. Pan Michalski stał na stanowisku, że ludzie, którzy oddali krew i zdrowie ojczyźnie, nie zasługują na nic innego, prócz kija i sakwy żebraczej.

Naprożno poseł Reger wzywał sejm do uchwalenia ustawy, któraby stała się rzetelnem zabezpieczeniem losu inwalidów: większość sejmowa, ta sama większość, która wypowiada się stale przeciw wszelkim wnioskom demokracji, przeszła do porządku dziennego nad krzywdą i nędzą ludzi, którzy zdrowie sterali na wojnie.

Tak to krew żołnierza opłaca się hojnie póty, póki płacić można za nią frazesami patrjotycznemi; ale ceni się ją niesłychanie skąpo wówczas, gdy przyjdzie wartość jej zadokumentować realną walutą czynu obywatelskiego. Smiało też powiedzieć można, że każdy, kto w obliczu potrzeb sprawy inwalidzkiej zamyka kieszeń własną, jednocześnie tem samem otwiera bramę przyszłego najazdu wrogowi zewnętrznemu, i jako taki powinien być sądzony.

[illegible]

Groźna sytuacja w Niemczech.

Panika w Niemczech.

BERLIN, 8-go lipca (AW). Brak pracy codziennej z powodu strajku drukarzy wywołał gorączkę wiadomości. W związku z tem szerzy się plotkarstwo polityczne. Finansowe położenie Niemiec, oraz katastrofalna zwyżka dolara, wpływają zabójczo na stosunki wewnętrzne. Rychło następujące po sobie wypadki polityczne wytwarzają nastrój pełen paniki. Do tego przyczyniają się również wiadomości o licznych zamachach u licznych i opozycji Bawarji. Jeśli podobny stan rzeczy potrwa dłużej, niewykluczone jest, że Niemcy staną przed katastrofą wojny domowej.

Ententa radzi o położeniu Niemiec.

RZYM, 8 lipca (AW). „Corriere Della Sera" donosi, że Lloyd George i Schanzer uznali wspólnie położenie Niemiec za tak poważne, że państwa sprzymierzone będą zmuszone zainteresować się sytuacją. Na specjalnie w tym celu zwołaną konferencję ma być również zaproszona i Ameryka. Wobec groźby bankructwa Niemiec, Stany Zjednoczone niezawodnie przyłączą się do akcji, mającej na celu poprawę sytuacji.

Francja wobec Niemiec.

O stabilizację marki niem. i przyjęcie do ligi narodów.

PARYZ, 8 lipca. — Rząd francuski postanowił podjąć kroki celem natychmiastowej akcji, zmierzającej do

stabilizacji marki niem.

Rządy państw ententy w ciągu przyszłego tygodnia mają podjąć próby porozumienia, celem praktycznego ustalenia projektu. W związku z tem donoszą, że rząd francuski poczynił już kroki u jednego z państw neutralnych, aby **wpłynął na Niemcy w kierunku wniesienia ze strony Niemiec podania o przyjęcie ich do ligi narodów.** Państwo to weszło już w porozumienie z rządem berlińskim. W najbliższym czasie sprawa ta ma być omówiona na gruncie neutralnym.

BORDEAUX, 8 lipca. (Pat). — Spadek marki niemieckiej na giełdach trwa w dalszym ciągu. Obecny kurs marki niemieckiej wynosi 2.4 fen. Jest to najniższy dotychczas notowany kurs. Spadek ten przypisywany jest przedewszystkiem ogłoszonemu bilansowi tygodniowemu banku państwa, który wykazuje wzrost obiegu banknotów o 11 miljardów marek niemieckich.

Anglja o spadku marki niemieckiej.

LONDYN, 8 lipca (AW) Lloyd George oświadczył deputacji właścicieli przędzalń bawełnianych, że gwałtowny spadek marki niemieckiej może wytworzyć bardzo poważną sytuację dla przemysłu angielskiego, albowiem robotnicy w przędzalniach niemieckich otrzymują płacę o 50 procent mniejszą, od robotników angielskich. Anglja będzie musiała w drodze ustawodawczej zarządzić odpowiednie środki przeciwdziałające tej niebezpiecznej konkurencji.

Prośba o moratorjum.

BERLIN, 8 lipca (Pat) Urzędowo donoszą, że rząd Rzeszy zdecydował się wnieść do komisji reparacyjnej prośbę o moratorjum, zmierzającą do tego, aby wypłaty w gotówce mogły być rozłożone na dłuższy czas. Dwaj sekretarze stanu odjechali już w tej sprawie do Paryża.

Aresztowania w sprawie Hardena.

BERLIN, 8 lipca (Pat). WBK. Jak się okazało, aresztowano w Oldenburgu księgarza Alberta Gronza, który był główną sprężyną zamachu na Hardena. W związku z tym zamachem aresztowano dotychczas 30 osób.

Nacjonaliści tworzą nowe ugrupowanie.

BERLIN, 8 lipca. (Pat). „Vorwärts" podaje, iż pewna liczba nacjonalistów niemieckich porzuciła partję, by utworzyć nowe ugrupowanie.

Stan zdrowia Hardena.

BERLIN, 8 lipca (A W.). Stan zdrowia Hardena jest zadawalniający, gdyż jak dotychczas, nie nastąpiła żadna komplikacja. Dowodem zdziczenia napastników są sińce i ślady uszkodzeń na ciele Hardena, powstałe od uderzeń obcasami.

Prof. Einstein na indeksie.

WIEDEŃ, 8 lipca (AW). „Neue Freie Presse" i „Mergenzeitung" w akcji potwierdzających się zamachów w Niemczech dopatrują się tendencji antysemickiej, a to z tego względu, że na liście preskrypcyjnej znalazło się nazwisko prof. Einsteina.

Tajny skład broni.

BERLIN, 8 lipca. — Z Magdeburga donoszą o odkryciu tam wielkiego składu broni, który był tak systematycznie założony, że świadczy on o współudziale fachowców w jego założeniu. Magazynowanie broni miało być przeprowadzone na wielką skalę, również poza obrębem Magdeburga. W związku z tem, aresztowano pewnego porucznika, w którego realności ów magazyn wykryto. Drugi magazyn broni wykryto w zabudowaniach pewnego niemiecko-narodowego radnego miasta, który został aresztowany wraz ze swoim synem. Aresztowano również pewnego kapitana i przewodniczącego związku niemiecko-narodowego, który zarazem był członkiem organizacji „Stahlhelm" i „Schutz und Trutzbund". Pozatem aresztowano jeszcze dwóch oficerów. Magazyn broni zawierał przeszło 300 karabinów, armatę, 10 kulomiotów, kilkanaście skrzyń z pistoletami, około 10 tysięcy naboi dla piechoty i wiele innego materjału wojennego.

Filja orgeschu w Wiedniu.

BERLIN, 8 lipca. „Rothe F." dowiaduje się z Wiednia o nowym dowodzie współdziałania organizacji monarchistycznych i morderczych na gruncie międzynarodowym. Monarchiści niemieccy stoją w związku z monarchistami rosyjskimi, węgierskimi i innymi. Dowodem tego był toczący się niedawno proces w Wiedniu, który wyjawił szczegóły o wiedeńskiej filji orgeschu. W Wiedniu istnieje organizacja krajowa dla niemców austrjackich, filja narodowego zw. niemieckich oficerów. Jest to część orgeschu, która pozostaje w łączności z niemieckim kronprincem. Związek ten ma na celu organizowanie i uzbrojenie różnych zamachowców monarchistycznych oraz uzbrojenie młodzieży szkół średnich. W różnych miastach niemieckiej Austrji odkryto kompanje tej organizacji, która utrzymuje stosunki z organizacją Hackenkreuz. Podczas rozprawy w procesie wspomnianym, prokurator państwa zaznaczył, że organizacje posiadają składy broni różnych gatunków, hełmów stalowych, granatów ręcznych i t.p.

Wiele broni wydały Niemcy.

Wojskowy departament angielski ogłasza że od zawarcia zawieszenia broni Niemcy wydały 33484 armaty, 87377 karabinów maszynowych, 4,352000 karabinów i 13137 aeroplanów wojennych.

Proces Dąbala.

Ostatni dzień procesu.

Mowy obrońców.

Po mowie prokuratora zabrała głos obrona.

Adw. Duracz, w dwugodzinnem przemówieniu starał się obalić zeznania świadków oskarżenia, którzy według niego przeholowali i to w ten sposób oddali oskarżonemu przysługę, gdyż zeznania te trzeba przyjąć za tendencyjne. Cała sprawa według Duracza jest denuncjacją stronnictwa Chrześc. dem. Dąbal nie działał jako komunista, nie wykonywał programu, gdyż był ideowcem.

Obrona zażądała dołączenia do aktów w celu rozpatrzenia, szeregu dokumentów, jak numerów dzienników warszawskich, donoszących o mianowaniu Dąbala honorowym obywatelem Moskwy, programów III Międzynarodówki i t. d. Sąd żądanie to odrzucił.

Drugi obrońca, adw. Dąbrowski, zajął jedną godzinę czasu obalaniem zeznań świadków oskarżenia, a drugą podtrzymywaniem zeznań Dutlingera i Woźnickiego. W końcu obrońca przywołany zostaje do porządku za użycie wyrażenia o prokuratorze, iż uprawia sprawiedliwość partyjną. Po paru inwektywach pod adresem sądu i przewodniczącego kończy obronę.

Ostatnie słowo oskarżonego

Oskarżony Dąbal w ostatniem słowie wygłasza drugą z kolei mowę komunistyczną.

„Kiedyś będę miał sposobność, mówi oskarżony — odpowiedzieć prokuratorowi, prędzej czy później, tak samo jak sądzę, że poseł Woźnicki, który jest moim przeciwnikiem politycznym (bo zawsze najostrzej zwalczałem politykę Belwederu), zażąda ze swej strony satysfakcji...

Postępowanie w moim wypadku jest pogwałceniem ustaw na podstawie domysłów... Za swoją działalność jestem odpowiedzialny przed społeczeństwem (z tego sobie zda-ję sprawę), ale nie przed proku-torem... Prasa zarzucała mi, [że] jestem półinteligentem. Trudnoby mi tu wychwalać swoje wykształcenie. Czytałem wszystkie dzieła Marksa w oryginale, a nie tyl[ko] coś niecoś w tłumaczeniu z pra[sy] zagranicznej, jak dziennikarze... Prokuratorowi radzę iść na naukę do p. Snarskiego, ten ma o wie[le] lepsze pojęcie o komuniźmie"...

W czasie tej mowy, z któ[rej] tylko wybitniejsze urywki podaje-my, przewodniczący sędzia Gumiń-ski kilkakrotnie upomina Dąbala, że wolno mu poruszać sprawę ko-munizmu tylko w stosunku do ko-deksu karnego. W końcu na n[o]we upomnienie przewodniczącego oskarżony oświadcza:

— Wobec niemożności bronienia się osobistego, zrzekam się głosu.

O godz. 10 m. 15 sąd ogłosił projekt pytań. Obrona zażądała przerwy celem sformułowania swych pytań. Sąd zgodził się.

Obrona przedstawiła swój projekt pytań. Prokurator protest[uje]. Sąd znowu udał się na naradę, ogłosił zatem decyzję, z której wy-nikało, że pytania zostały zredago-wane z art. 102 i 126 t. j. wniosek obrony został uwzględniony tylko częściowo.

O godz. 10 m. 55 sąd udał się na naradę.

Oskarżony traci równowagę, u-miejętnie dotąd podtrzymywaną, wodzi błędnemi oczami po publiczności.

Sąd powraca z narad i ogłasza wyrok, który podaliśmy w numerze wczorajszym.

Dąbal: — Uważam ten wyrok, jako wyrok zemsty.

Przew. Odbieram panu głos.

O godz. 12-ej proces skończony. Publiczność opuszcza salę.

Dąbala pod silnym kordonem odwożą karetką do więzienia na Dzielnej.

Gorkij w obronie eserów.

—:—

Maksym Gorkij, który w tej chwili przebywa w Niemczech na kuracji, wystosował list do Anatola France'a, w którym podkreśla, że sąd nad eserami w Moskwie ma charakter otwartego przygotowania morderstwa. Morderstwo ma być dokonane na tych, którzy położyli wielkie zasługi około oswobodzenia proletarjatu rosyjskiego. Gorkij zwraca się do France'a z prośbą, aby wpłynął na rząd sowiecki w kierunku uratowania zagrożonych eserów. Pozatem Gorkij zawiadamia France'a w swoim liście, że zwracał się do Rykowa, zastępcy przewodniczącego moskiewskiej rady komisarzy ludowych, przestrzegając go, że na wypadek, gdyby proces przeciw eserom skończył się morderstwem, byłoby to czynem występnym i spowodowałoby bojkot moralny Rosji przez wszystkie socjalistyczne stronnictwa świata. Systematyczne niszczenie inteligencji w Rosji przez bolszewików jest równie bezsensowne jak barbarzyńskie, jeżeli się zważy, że Rosja jako kraj małokulturalny, potrzebuje silnej inteligencji.

„Bezstronność" sądu sowieckiego.

MOSKWA, 7-go lipca. (A.W.). W drukarni państwowej w Moskwie wyszła w dwuch egzemplarzach i 5 odbitkach korektorskich książka, napisana przez Łunaczarskiego, p. t. „Bywszyje ludi", zawierająca szczegółowe instrukcje dla trybunału rewolucyjnego, który sądzi eserów.

Jednocześnie znajduje się w druku broszura p. t. „Zakluczytelnoje słowo". Zawiera on umotywowany wyrok dla oskarżonych w procesie eserów. Wyrok skazuje wszystkich oskarżonych na karę śmierci. Jest to wydawnictwo trybunału najwyższego, wydrukowane narazie w 5 odbitkach korektorskich, z których każda zaopatrzona jest w numer i datę. Odbitki te kursują między członkami kolegjum trybunału najwyższego.

Ruchy wojsk sowieckich.

REWEL, 8 lipca (Pat). W związku z wiadomościami o koncentracji wojsk bolszewickich nad granicą estońską, pułk. Tyrward w gazecie „Paewalent" wyjaśnia, że o wzmocnieniu sowieckich sił zbrojnych nad granicą estońską, nie ma mowy. Ruch zaś wojsk tłumaczy się dokonywanemi przegrupowaniami. Z drugiej strony pułk. Tyrward wypowiada opinję, że zarówno w armji czerwonej, jak i w całej Rosji, prowadzona jest usilna agitacja przeciw Estonji, jako szczególnie wrogiej dla Rosji ze względu na posiadanie przez Estonję portów rosyjskich.

Pomoc dla Rosji.

PARYŻ, 8 lipca (Pat). Havas. Dz[iś] odpłynął okręt „California", udając się do Petersburga z ładunkiem artykułów spożywczych, wysyłanych przez francuski Czerwony Krzyż. Wartość ładunku wynosi 8 miljonów franków.

Rewolucja antysowiecka.

BAKU, 8 lipca (Pat). Reuter. W południowej części Turkiestanu wybuchła rewolucja na tle religijnem, skierowana przeciw sowietom.

Cenzura depesz iskrowych.

RYGA, 8 lipca. (Russpress). — Ponieważ, jak komunikują tutejsze dzienniki, prowincjonalne władze używają dla komunikowania się z władzami centralnemi depesz iskrowych, które często bywają przejmowane i wychodzą na jaw różne fakty niepożądane dla sowietów, komisarz spraw zagranicznych, Cziczerin wydał rozporządzenie, że niewolno umieszczać w depeszach iskrowych żadnych wiadomości, świadczących ujemnie o republice sowietów.

rance na indeksie.

Donoszą z Rzymu, że Watykan
eścił na indeksie wszystkie
ła Anatola France'a.

Nie wiem, czy orędzie, głoszą-
o tym okrutnym czynie Stolicy
ostolskiej doszło już do kocha-
go poety, a jeśli tak, to czy
go ranka, gdy nadeszła hiobowa
ść, zapomniał podlać kwiatki
swym ogródku, nakarmić tak
dzo doń przywiązane gołąbki i
bawić się ze swą wierną psiar-
? Czy też młodziutka żonka
estała się doń uśmiechać, a są-
edzi serdecznie go witać na dro-
ze? Gdyby tak było, krok Wa-
kanu możnaby nazwać niespra-
iedliwym.

Mam jednak wrażenie, że nic
na świecie po tem uśmierzają-
m zarządzeniu nie zmieniło, skąd
ż prosty wniosek, że było ono
prawiedliwe.

I nietylko sprawiedliwe, ale
prost konieczne i niezbędne!

Mały Rożenek i jego otoczenie
aleko lepiej czują się przy skwier-
ącem ognisku w gospodzie „Pod
ółową Gęsią-nóżką", niż w zim-
ch murach Watykanu, i wolą
węd̨zić między sobą, obracając
żen z tłustą gąską, niż czekać na
udjencje u kardynałów i nuncju-
ów, obracając paciorki różańca.

Święty Mael nie będzie się
mógł zapewne wcale zmartwić,
gdyż wieść tragiczna najpewniej
wcale nie dotrze do Wyspy Ping-
winów, okolicy szczęśliwej o tyle,
że bardzo od Europy oddalonej.

Piotruś jest chłopcem tak roz-
winiętym i rozumnym, że da sobie
pewnie radę, a mały Riquet ma
przecież całkiem odmienną od ludz-
kiej filozofję i oddawna już szcze-
a sobie na wszystko, co robią
ierozumni ludzie. Zresztą do
przeprowadzek, jest przyzwyczajo-
y i napewno na nowem pomiesz-
kaniu na indeksie niebawem znaj-
dzie sobie ciepły i wygodny
kącik.

Ale cele Watykanu były zape-
ne inne i w tym kierunku indeks
był zbyteczny.

Ażeby arcybiskup Teodorowicz
i ks. Lutosławski nie czytali dzieł
France'a, na to przecież nie po-
zeba wyklęcia.

Po pierwsze i tak nie mają oni czasu czytać cośkolwiek, prócz „Rzeczypospolitej", bo resztę czasu pochłania im walka z Belwederem i konstytucją, a po drugie, gdyby nawet przeczytali dobrą i serdeczną książkę, odbilaby się o ich twarde serca, jak groch o ścianę. Wprost przeciwnie: gdy się dowiedzą, że dzieła France'a są na indeksie, napewno będą je chcieli przeczytać, mając nadzieję, że znajdą tam wiele rzeczy nieprzyzwoitych, które wszak są ich żywiołem!

Napewno się rozczarują i mogą jeszcze, broń Boże, stać się zwolennikami France'a, który już bardzo dawno umieścił na indeksie wszystkie dzieła Watykanu!

Was.

Notturno.

Najnowszy utwór d'Annunzia.

Wyczerpujące sprawozdanie o ostatnim utworze d'Annunzia podaje w „Illustration" młody pisarz p. Jean Dornis.

D'Annunzio pisał Notturno wtedy, gdy z powodu rany prawego oka pozbawiony był na czas jakiś wzroku i z polecenia lekarza spędzał tygodnie w ciemnym pokoju, leżąc nieruchomo w fotelu.

Gdy poeta znalazł się w ciemności, gdy ciało jego zajmowało wąską przestrzeń, przypominającą grób, gdy nie mógł się poruszać ani rozmawiać, zaczął z bijącem sercem swą ostatnią opowieść.

Głowa jego spowita była w bandaże, ciało nieruchome, i tylko prawa ręka na wąskich kartkach, które podawała mu córka jego, Sirenetta, kreśliła drżąc dzieje ostatnich przeżyć.

Tajemniczy szał wziął w posiadanie duszę poety, gdy tak bezpośrednio tworzył i przenosił na papier cznica swe i tętno swego życia.

Anioł czy demon zapala straszliwy płomień w zgasłej źrenicy d'Annunzia i ranny poeta jakby w wizji widzi całą swą przeszłość.

Poznaje on cierpienie i ekstatyczną radość wewnętrznych przeżyć i wizji. Nie widząc światła, czuje wschód i zachód słońca.

Wszystko, co przeżył podczas wojny, zmartwychwstaje w duszy jego i przesuwa się przed jego ściemniałemi źrenicami. Ręka bezwiednie idzie w ślad za wizją jego duszy.

Kartki papieru przesuwają się pod ręką, unosząc z sobą dzieło, nakreślone królewskiem pismem.

I oto widzi on oczyma duszy bohaterską śmierć towarzysza swego, Pepina Miraglii, pilota, który zawsze prowadził samolot poety.

Czemże jest nawet najszczytniejsza miłość w obliczu śmierci na polu bitwy. Nie ostanie się ona wobec spojrzeń towarzyszy żołnierzy, którzy umierają dla wspólnie umiłowanej idei, umierają dobrowolnie i radośnie.

Pepino Miraglii został strącony z wysokości i spoczywa w trumnie. Należy on do nieskończonej rzeszy umarłych.

Gdy nie spoczywał w grobie, zdawał się należeć jeszcze do towarzyszy swych, choć ciało jego było masą bez formy.

Teraz już jest więźniem grobu i róże żałoby pokrywają jego zmiażdżone nogi.

Nie mógłby powstać, nawet na głos Odkupiciela, nie zazna już nigdy rozkoszy życia, nie będzie już nigdy oddychał tchnieniem żywych, udziałem jego jest milczenie grobu i wieczności.

Poecie, który widział śmierć jego, wydaje się, że wszystko, co ziemskie, straciło urok, że nigdy nie będzie mógł cieszyć się kwiatami tej ziemi, gdyż woń ich zatruta jest tchnieniem grobu.

Gdy, pogrzebawszy towarzysza swego, wstępował pod czarną felzę swej gondoli, wydała mu się ona podobną do grobu i pełną cienia, który okrywał towarzysza w trumnie pod więdnącemi kwiatami. Oto treść i myśl przewodnia najnowszego arcydzieła d'Annunzia.

E.

Tatry.

Ukazała się w handlu księgarskim nowa mapa przez d-ra Adama Tomaszewskiego. (Podz. 1:50.000 w 8 kolorach, format 80|110 cm. Nakład i własność księgarni polskiej B. Połonieckiego we Lwowie). Jest to pierwsza polska mapa całych Tatr, a sięga aż po Jaskinie Bielskie, Królewską Lgotę, Chochołów, Sw. Mikułasza.

Mapa ta sprawi niebywałą radość wszystkim miłośnikom Tatr, a przedewszystkiem wycieczkowiczom i turystom. Drogi i ścieżki, a nawet drożyny są na niej barwnie oznaczone, co sprawia, że orjentacja, mimo bogactwa szczegółów, jest nadzwyczaj łatwa. Wydawnictwo to stanowi prawdziwą zdobycz w polskiej kartografji.

O współpracę intelektualną całego świata cywilizowanego.

Liga narodów wyłoniła z pośród siebie specjalną komisję, której celem ma być współpraca naukowa wszystkich cywilizowanych krajów. Do tej międzynarodowej komisji intelektualistów desygnowano następujące osoby: panna Krystyna Bonnevie, prof. zoologji na uniw. w Chrystyanji, poseł do Stortingu norweskiego, pani Curie-Składowska, nasza znakomita rodaczka, Henri Bergson, znany filozof francuski, Albert Einstein, twórca względności nauk fizykalnych, Juljusz Destree, minister sztuki i nauki w Belgji, Jerzy Murray, profesor filologji greckiej na uniwersytecie w Oxfordzie, wybitny badacz dzieł dramaturgów greckich Sofoklesa i Eurypidesa, pan de'Reynold, prof. literatury francuskiej na uniwersytecie w Bernie Szwajcarskim, Ruffini, prof. prawa kanonicznego na uniwersyt. w Turynie, Banergee, prof. ekonomji politycznej na uniwersytecie w Kalkucie i Torres Quevedo, słynny inżynier hiszpański, konstruktor udoskonalonych maszyn do rachowania. Jedno miejsce w komisji jest jeszcze wolne, zarezerwowano je dla przedstawiciela nauki amerykańskiej.

Jak się poznaje żonatego mężczyznę.

Zdarza się bardzo często, iż obserwując „exterieur" jakiego mężczyzny mówi się o nim: ma minę żonatego. Wyrok ten, najczęściej instynktowny, daje pewnemu psychologowi angielskiemu pobudkę do określenia podstaw tego twierdzenia. Jest faktem niezaprzeczonym, mówiono, że ludzie żonaci mogą być poznani po pewnych niezawodnych oznakach; podobnie jak można zawód człowieka wyczytać z jego postaci, twarzy, rąk i t. d. Kobiety pod tym względem mają wzrok szczególnie bystry i spostrzegawczy. Pary zaślubione mają w sobie coś z leniwego spokoju, nie widać u nich takiego zainteresowania się sobą, jak np. u kochanków; ludzie ci znają się na wylot; jedno dla drugiego przestało być czemś ciekawem, to też wypełza z nich pewien odcień znudzenia.

Młodą parę święcącą miodowe miesiące można naturalnie poznać natychmiast, choćby czyniła wszelkie wysiłki dla „zatarcia śladów". Trudniej już nieco poznać żonatego mężczyznę, kiedy nie jest w towarzystwie swej żony, ale i na to są pewne oznaki charakterystyczne: ubranie żonatego jest lepiej wyczyszczone, bielizna staranniejsza, natomiast znać w nim pewien brak świeżości męskiej, który cechuje człowieka wolnego. Żonaty nosi na sobie znamię sytości, gdy kawaler jest jakby zawsze „w pogotowiu", zawsze na czatach dla szukania towarzyszki..., jest on ruchliwszy, ma więcej w sobie ognia, aniżeli mężczyzna dźwigający na barkach brzemię kłopotów małżeńskich...

Z kraju.

Lwów.

(p) **Deficyt teatrów.** Na ostatniem posiedzeniu komisji teatralnej we Lwowie stwierdzono, że deficyt teatrów miejskich za czas od 1 czerwca 1921 r. do 1 czerwca 1922 roku wynosi 50 miljonów mk. Po odliczeniu 20 miljonów, wydanych na inwestycje, pozostaje 30 miljonów mk. faktycznego deficytu. Główny niedobór przypada na dramat i operę w Teatrze Wielkim, chwiejną równowagę okazują teatry „Nowości" i Mały. Komisja upoważniła dyrekcję teatrów do spisania kontraktów z dotychczasowymi artystami przy równoczesnem angażowaniu nowych sił w ramach budżetu. Poruszono również sprawę podwyżki cen za miejsca w teatrach do wysokości 100 procent.

Wąbrzeźno.

(p) **Rzadkie odznaczenie kobiety.** W tych dniach córka obywatela Wąbrzeźna, sędziego p. Ludwika Chełmickiego, p. Halina Jaroszewiczowa, żona rotmistrza z Grudziądza, otrzymała za zasługi, poniesione podczas wojny o niepodległość naszej Ojczyzny, krzyż wojskowy „Virtuti Militari".

Suma 400.000 dolarów na uniwersytet w Jerozolimie.

Ofiara amerykańskich lekarzy-żydów.

Związek amerykańsko-sjonistycznych lekarzy zebrał w ciągu ostatniego roku między swoimi członkami drogą składek i darów ogromną sumę 400 tysięcy dolarów na rzecz fakultetu medycznego uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie.

Celem otwarcia fakultetu uda się do Palestyny delegacja związku, przygotowująca się już do drogi.

Derby nadpowietrzne w Londynie.

17 sierpnia odbędą się w Londynie zawody lotnicze. W programie przewidziane są derby nadpowietrzne na dystansie 200 mil (dwukrotne okrążenie Londynu).

Hanns Heinz Ewers. 6

Żydzi z Jêb.

(Ciąg dalszy).

„W Bethanji", odparł Jehiel.

„Hm, hm", mruknął stary. „A przecież władasz hebrajskim i przypuszczam, że wiesz, co to znaczy! Bet — to znaczy świątynia! Bethanat — to jest świątynia Hanat! Od niej wywodzi twe miasto swą nazwę — od Hanat, żony Jehowy!"

„Nie jestem odpowiedzialnym za to", odpowiedział Jehiel, „co stało się w dawnych czasach. Ale powtarzam ci, Jedonjaszu, że my, żydzi dzisiejsi, nie znamy żadnych bogiń."

„Więc zapierasz się swej wiary?" zapytał starzec. Ale Jehiel nie odpowiedział.

„Opowiem ci pewną historję", ciągnął dalej Jedonjasz. „Zdarzyła się ona, gdy mój dziad był jeszcze chłopcem, tutaj, w tem mieście. Był on przy niej obecnym, ale byłby napewno o wszystkim zapomniał, gdyby sobie tego wiąż nie opowiadali, starzy, gdy był jeszcze młodym, a później młodzi, gdy się zestarzał. I ja opowiadam ci tę historję, Jehielu! Wówczas uciekł przed królem babilońskim Jeremjasz, nasz prorok, przybył z gromadą uciekających żydów do Egiptu, wzdłuż Nilu idąc, i dotarł aż do naszego miasta.

„Pożywiliśmy go i wszystkich, który z nim byli, daliśmy im nocleg i ubranie i jadło i napoje. Ale prorok Jeremjasz nie był nam wdzięczny za nasze dary. Wystąpił przed świątynie Jehowy i wołał tak głośno, że cały naród zbiegł się na miejsce. I wyklął następnie żydów z naszego miasta i zagroził im wszystkiemi karami nieba, za to, że przynosili ofiary innym bogom i boginiom, prócz Jehowy.

Wówczas odpowiedzieli wszyscy Jeremjaszowi: „Nie chcemy cię słuchać! Chcemy czynić to, co ślubowaliśmy po wsze czasy, i będziemy składali ofiary z napojów i kadzideł bogini nieba, jak to czynili w miastach Judei i na ulicach Jeruzalem nasi ojcowie, nasi królowie i urzędnicy — wówczas mieliśmy jadła do syta, było nam dobrze i nie przeżywaliśmy nieszczęść! Ale od czasu, gdy żydzi przestali składać ofiary z napojów i kadzideł bogini nieba, od tego czasu cierpią nędzę i giną od głodu i miecza!

A kobiety wołały: „Będziemy kadzić bogini nieba i piec, jej ciasta i składać ofiary z napojów — z wiedzą i wolą naszych mężów.

„Czy wiesz, Jehielu, co uczynił prorok? Przeklął naszych mężów i kobiety. I rzekł: „Patrz, przysięgam na moje wielkie imię, jako mówi pan, będę czuwał nad żydami w Egipcie ku ich nieszczęściu! Kto ujdzie z Judei w Egipcie, ten zginie od miecza i głodu! A tarzona, jako mówi pan, króla Egiptu, oddam w ręce jego wroga, króla Babilonji, Nabuchodozora!"

„Tak mówił Jeremjasz", nasz prorok, i tak prorokował — ale my żydzi w Jêb i w Migdol i Noph i we wszystkich miastach Egiptu, składaliśmy nadal ofiary bogini nieba. I cóż się stało? Czy faraon wpadł w ręce Nabuchodonozora? Czy wytępił nas głód i miecz babilończyków? Wręcz przeciwnie się stało! Król persów pobił Babilon na głowę! Król persów miał litość dla żydów, wyratował judejczyków z niewoli babilońskiej, zapowadził ich z powrotem do Jeruzalem, pozwolił im odbudować swą świątynię! I król persów podążył do Egiptu i podbił to państwo! Wy, Jehielu, w Judei — my jesteśmy wolnymi ludźmi nad Nilem. A persowie są właśnie naszymi żołnierzami, tymi, którzy nas bronią.

„Jeremjasz był fałszywym prorokiem! I dlatego, żeśmy go nie uchłuchali, jak w Judei, że nie porzuciliśmy wiary naszych ojców — dlatego ochrania nas Jehowa, bóg niebios."

Jehiel, syn Obadji, potarł skronie. Cóż mógł odpowiedzieć temu starcowi, który żył przeszłością i w przeszłości? Złorzeczył w duchu Wysokiej Radzie, która go tu wysłała

Wreszcie zapytał: „Cóż czcicie pozatem?"

„Moim bogiem jest Jehowa", odparł starzec, „i wszyscy wierzą wraz ze mną, że on jest wielkim, potężnym, wiecznym Bogiem żydów. Ale naród składa panu niebios ofiary na dachach i teraphimom w swych domach, jak to czyniła Rachel, żona Jakóba, i król Dawid. Nasi mężowie czczą również boga słońca, a nasze kobiety obchodzą żałobne święto, gdy umiera Tammuz, bóg wiosny!"

„Straszne! Straszne!" wołał Jehiel. „Wasi kapłani służą bożkom i zasługują, by ich ukamienować!"

Na to Jedonjasz pogniótł się i wyprostował: „Nasi kapłani, Jehielu, są z pokolenia Lewi, taksamo, jak ci w Jeruzalem! Mają oni swe wady, gdyż są ludźmi, ale mogą z otwartem czołem stać obok tamtych ze świątyni w Syonie!"

„Co chcesz przez to powiedzieć?" zapytał Jehiel niepewnie.

„Jesteś daleko od Jeruzalem, Jehielu", odparł Jedonjasz, „ale nie jesteś tutaj poza światem. Wiemy dobrze, co dzieje się w Jerozolimie! Nie życzę waszych kapłanów — żaden z nich nie jest mordercą! Ale arcykapłan Jochanan, syn Jojadjasza, a wnuk arcykapłana Eljaszyta, zasztyletował, swego najmłodszego brata Jezusa, zasztyletował go na środku świątyni. Bagoas, namiestnik Judei, pers i czciciel ognia, pełen obrzydzenia wtargnął do świątyni, on niewierny. A gdy mu żydzi tłumaczyli, jaką hańbą i wstyd sprawia tem narodowi, odpowiedział, że jest czystszy niż zabójca brata, który tu urzęduje jako arcykapłan! I nałożył wam, jako karę, pięćdziesiąt drachm podatku, który musicie płacić codziennie przy zarzynaniu ofiarnego jagnięcia! — W naszej świątyni, Jehielu, żaden z persów nigdy nie nakładał karnego podatku, jako pokutę za mord popełniony. I nigdy nie przestępował jej progów niewierny. Wystrzegaj się, Jehielu, rzucania oskarżeń na naszych kapłanów."

Kroki rozległy się na schodach, wiodących na dach. Ukazał się człowiek w egipskiej szacie.

„Dziadku", krzyknął, „twój syn Machsejasz posyła mnie! Cały lud zgromadził się na placu świątyni, oczekując tam ciebie i posła z Jeruzalem!"

„Powiedz im, że niebawem przyjdziemy!" zawołał Jedonjasz za odchodzącym. „Niechaj przygotuje ofiary!"

Jehiel zapytał: „Egipcjanin? Czyż obcy również biorą udział w waszych nabożeństwach?"

„Egipcjanin, to jest fałsz!" odparł starzec. „Ashor, syn Zacho, budowniczy. Przystąpił do naszej wiary, gdy poślubił Mibtachję, mą wnuczkę."

„Nie dawajcie swoich córek obcym za żony", wołał Jehiel, „i nie pozwalajcie, aby wasi synowie poślubiali obce kobiety! Czyż nie wiecie, że Ezra, nasz pisarz, wypędził wszystkie obce kobiety ze świętego miasta? Nieczyści są wszyscy niewierni — nie należy ich dotykać.

(d. c. n.)

Łódź.

Ciągnienie miljonówki.

3,998,081

w wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 3,998,081, sprzedany pocztowej kasie oszczędności w Warszawie.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Dość pogodnie, ciepło, potem wzrost zachmurzenia (przeważnie w Polsce zachodniej), wiatry w kierunku południowym.

Wskutek utworzenia się prawie nad całą Europą rozległego wyżu barometrycznego, zapanowało wczoraj na nowo po krótkotrwałem pogorszeniu się: ciepło, przeważnie bezchmurno, pogoda. O godzinie 2 po południu notowano w Warszawie 22 st., w Poznaniu 25, w Łodzi 22, we Lwowie 20 st., w Pińsku 20 st.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22,04 st., najniższa 11,02 st.

Osobiste.

Komisarz kasy chorych, p. Gallas, wyjechał na urlop; zastępuje go doktór Gebertowski. (bip)

Reorganizacja szkoły.

Istniejąca obecnie szkoła dla dzieci trudnych do wychowania (moralnie zaniedbanych), zostaje obecnie zreorganizowana w ten sposób, iż dla dzieci najwięcej zaniedbanych, które stanowią 2-3 ogólnej ilości dzieci w tej szkole, zostają przez wydział opieki społecznej w porozumieniu z wydziałem oświaty i kultury utworzone bursy. bip

Budowa szkół.

Na budowę szkół w Łodzi ministerstwo oświaty i wyznań religijnych wyasygnowało 100 miljonów marek i w ciągu roku bieżącego ma wyasygnować drugie 100 miljonów. Ogółem budowa szkół ma kosztować 965 miljonów i potrwać ma 2 lata. (bip)

Przymus dokształcający dla młodzieży.

Wydział oświaty przy magistracie opracowuje projekt przymusu dokształcenia dla młodzieży 15-letniej na kursach dokształcających ogólnych i zawodowych. W związku z tem odbywają się obliczenia, celem wprowadzenia w życie przymusowego dokształcenia młodzieży, o ile budżet na to pozwala. (bip)

Ulgi dla studentów-prawników.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, w myśl którego w wypadkach wyjątkowych studenci prawnicy I i II roku, którzy przy egzaminie rocznym otrzymali stopień niedostateczny więcej niż z jednego przedmiotu, mogą być dopuszczeni do ponownego składania egzaminu rocznego w terminie powakacyjnym 1922 r.

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wczoraj zakończył obrady 4-ty zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie. Wybrano delegację, która ma przedłożyć rządowi postulaty zjazdu, dotyczące kwestji prawno-służbowych i bytu nauczycieli.

Uchwalono opodatkowanie się dobrowolne na kupno sanatorjum dla nauczycieli członków związku, która to sprawa dobiega już szczęśliwego końca.

Zakończony wczoraj zjazd Zw. polskiego nauczycieli szkół powsz. dał jaknajlepsze pojęcie o organizacji, która łączy tych, którzy poświęcili się dla wychowania przyszłych pokoleń obywateli kraju. Los i praca nauczyciela, a zwłaszcza ludowego, w bywa nieraz bardzo ciężką, a wiadomo wszak, że walka o byt i codzienne nowe troski, potrafią bardzo prędko wysuszyć najbogatsze źródła idealizmu.

Zadaniem związku jest poza walką o poprawę bytu swoich członków, podtrzymywanie poczucia obowiązków obywatelskich, jakie powinni w stopniu najwyższym posiadać kierownicy młodzieży.

Wycieczki dzieci szkół powszechnych.

We wtorek, dnia 11 b. m. 40 dzieci szkół powszechnych pod kierunkiem p. Stanisława Loby udają się na 5 dniową wycieczkę do Krakowa, Ojcowa i Wieliczki.

Do wycieczki przyłącza się również 6 dzieci z „Kochanówki". Koszta wycieczki ponosi wydział oświaty i kultury przy magistracie. (bip).

Płace pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym.

Po przeszło dwa tygodnie trwających pertraktacjach w sprawie nowego cennika płac minimalnych dla pracowników biurowych, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem zaakceptował ostatecznie propozycję międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, reprezentującej wszystkie miejscowe związki pracowników handlowych i biurowych.

Wobec tego ustalono następujące płace minimalne, obowiązujące od 1 czerwca: buchalter samodzielny mk. 175,000, sprzedawca mk. 170,000 kasjer mk. 145 000, biuralista I kategorji 132, inkasent mk. 100,000 magazynier mk. 100,000, biuralista II katogorji mk. 75,000, stenotypistka mk. 75,000, maszynistka mk. 57,000, praktykant mk. 40,000. (bip)

Wycieczka krajoznawcza kursów dokształcających.

W podanych w swoim czasie w pismach miejscowych wzmiankach o wycieczkach krajoznawczych kursów dokształcających wkradły się następujące niedokładności: wycieczka do Zakopanego odbędzie się pierwsza i wyrusza z Łodzi dnia 2 sierpnia, natomiast wycieczka do Wilna wyrusza 22 sierpnia. Informuje i przyjmuje zapisy w dalszym ciągu kancelarja uniwersytetu powszechnego w wydziale oświaty i kultury (Piramowicza 5, I p.).

Zabawa w parku Staszica.

Zapowiedziana w dniu dzisiejszym zabawa ogrodowa w parku Staszica, organizowana przez okręgową komisję związków zawodowych, zapowiada się dość interesująco. Oświetlenie ogrodu bezinteresownie wykonała dyrekcja K. E. Ł., bufet pod kierownictwem pracowników związku gastronomiczno-hotelowego, iluminację i rakiety przeprowadzi związek kinematografistów. Pozostałe atrakcje przedstawiają się niemniej interesująco.

Koncert Smirnowa.

W środę, dnia 12 lipca, o godzinie 8-ej wieczorem w sali filharmonji odbędzie się jedyny koncert światowej sławy tenora bohaterskiego Dymitra Smirnowa, który święcił ostatnio niezwykłe tryumfy we wszystkich stolicach Europy. Pan Smirnow wybrał na program koncertu w Łodzi najpiękniejsze perły ze swego bogatego repertuaru. Akompaniować będzie profesor Urstein.

Wypadki.

Pożar magazynu wojskowego. Ubiegłej nocy, o godz. 3-ej, wybuchł pożar w magazynie wojsk.-kwaterunk., mieszczącym się na pierwszem piętrze domu № 53 przy ul. Milsza. Zapaliły się sienniki, kołdry do łóżek itp. Do akcji ratunkowej zawezwano I-szy II-gi i IV oddziały straży ogniowej pod kierunkiem komendanta d-ra Grohmana.

Ogień ugaszono o godz. 4 min. 50 nad ranem. Straty na razie nie dadzą się obliczyć, jednakże są one bardzo znaczne. (bip)

Krwawa walka z bandytami.

Od pewnego czasu mieszkańcy powiatu brzezińskiego i tomaszowskiego byli

ciągle niepokojeni przez grasujących w okolicy bandytów.

Szajka ta dobrze zorganizowana dokonywała licznych napadów

szczególnie na jadących szosą kupców.

Poszukiwania czynione przez tamtejszą policję nie dawały żadnych rezultatów.

Wobec tego

policja zarządziła wielką obławę

w całym powiecie. W lesie Brzostówek za Tomaszowem

natrafiono na kilka osób, które na widok policji skryły się wgłąb lasu.

Gdy policja zbliżyła się do ukrytych, nagle

z gąszcza spadł na policjantów grad kul karabinowych.

Rozpoczęła się formalna walka. Strzelający z jednej i drugiej strony ukrywali się za drzewami i w ten sposób prowadzono utarczkę.

Po pewnym czasie

bandytom zabrakło amunicji,

więc rzucili się do ucieczki.

Policja puściła się w pogoń za uciekającymi, a gdy ci na wezwanie nie zatrzymali się, rozpoczęto do nich strzelać, skutkiem czego

dwuch bandytów padło trupem, zaś dwu innym udało się zbiec.

Jak się okazało,

zabitymi są Józef Kamiński i Józef Szlacheta,

niebezpieczni bandyci i dowódcy bandy, która dawała się we znaki okolicznym mieszkańcom.

Dziwni agenci.

—o—

Przed niejakim czasem dwuch byłych ajentów wydziału śledczego Jekel, Słomka i starszy żandarm Stefan Rogalski udali się do niejakiego Blinbauma (Aleje I maja 24) i oznajmiwszy, że są agentami policji,

zażądali łapówkę w sumie 300,000 mk., by nie aresztować syna B., jako dezertera.

Wraz z nimi był również Henryk Ajzner (Zielona 48), który naprowadził „całą paczkę" na ślad Blinbauma. Zięć B.

wręczył pseudo-agentom 30,000 mk.

Bilnbaum, czując się winnym, nie zawiadomił o powyższym władzę i „ajentom" sztuczka się udała.

Jekel, nie mając innego zajęcia, postanowił nadal korzystać z kieszeni Blinbauma i w tym celu

napisał list, adresowany do żandarma Sanickiego,

iż ma do niego pilny interes i prosił go, by się pofatygował do jego mieszkania (Milsza 42). Sawicki opowiedział o powyższem starszemu żandarmowi, przeczuwając jakąś zasadzkę i wraz z Molendą udali się pod wyżej wskazany adres do Jekla.

Jekel zaproponował żandarmom „dobry interes",

wskazując kilku dezerterów i zaznaczył, że można przy tej tranzakcji zarobić „grube pieniądze". Zandarmi pozornie zgodzili się i udali się wraz z bandą, składającą się z Jekla, Słomki i Ajzhera do jednego z dezerterów. Podczas aresztowania dezertera przez żandarmów

trójka szantażystów wywołała rodziców dezertera i weszła z nimi w układy.

Pseudo-dezerter, czując się niewinnym, nie chciał wchodzić w układy z nimi i

dał się aresztować i sprowadzić do żandarmerji.

Tam cała afera została wykrytą. Zandarmi sami zameldowali swym władzom o powyższem. „Dezertera" zwolniono, a

nad zacną trójką urządzono obserwację,

która wykazała, że nienasyceni aferzyści

udali się powtórnie do Blinbauma i zażądali 250,000 marek.

Po długich targach otrzymali około 40,000 mk. i podzieliwszy się, odeszli.

Żandarma Rogalskiego, Jekla Słomkę i Ajznera osadzono pod kluczem.

Śledztwo w toku. (bip)

Podpalenie przez zemstę.

—:—

Pod nr. 4 przy ul. Północnej mieści się skład trykotaży Izraela Felnica. U właściciela składu mieszkał kuzyn jego niejaki

Lajb Magnisiewicz, którego Felnic utrzymywał.

Między kuzynami miały wciąż miejsce kłótnie i

Felnic zagroził Magnisiewiczowi, że go wyrzuci z mieszkania,

o ile się nie będzie lepiej sprawował.

Obrażony kuzyn

postanowił się zemścić

i ułożył straszny plan. Jako chwilę wykonania zemsty wybrał on dzień, gdy dom był zamknięty z powodu wyjazdu Felnica.

Zaopatrzony w większą ilość papieru, zakradł się M. pod okna mieszkania, otworzył je, a następnie

przez trzy okna wrzucił do mieszkania zapalony papier.

Ze względu na nagromadzony łatwopalny materjał,

pożar objął szybko całe mieszkanie.

Na alarm wszczęty przez sąsiadów, przybyły I i II oddziały straży ogniowej, które ogień umiejscowiły. — Właściciel mieszkania, podejrzewając swego kuzyna, zawiadomił o powyższem urząd śledczy, który wszczął dochodzenie. Podczas badania kuzyn

przyznał się do zarzucanej mu zbrodni,

wobec czego podpalacza odesłano do więzienia przy ul. Milsza. bp

Trzynastu diabłów albo opłakane skutki straszenia.

W gronie wesołej młodzieży męskiej był p. X., który zapewniał, że absolutnie żadnych strachów się nie lęka. Gdyby nawet całe piekło diabłów przyszło go straszyć nie uląkłby się ani trochę. Świat nadprzyrodzony rozbiłby się o jego odwagę.

Weseli koledzy zabaw postanowili wystawić go na próbę.

A że to było w karnawale, obstalowali sobie u krawca, u którego ubierali się wszyscy, dwanaście kostiumów diabłów, chcąc później użyć ich na balu maskowym. Były to czarne trykoty z ogonami i rogami, oraz maskami, na których oczy i uszy miały obwódki czerwone.

Kostiumów tych zamówiono dwanaście

Tymczasem traf chciał, że przeszedł do tegoż krawca p. X., by zamówić również kostium na bal maskowy. Zobaczył czarne trykoty i wypytał się, dla kogo są przeznaczone. Po sutym upominku krawiec wyśpiewał, że to właśnie jemu mają spłatać figla. Pan X. obstalował sobie wtedy trzynasty zupełnie taki sam kostjum. W dniu, który wskazał mu krawiec przebrał się za djabła i czekał u siebie w mieszkaniu. Wkrótce zjawili się poprzebierani figlarze. Służący, uprzedzony otworzył im drzwi. Weszli i rozgościli się w mieszkaniu, czekając na gospodarza.

Tymczasem p. X. wkręcił się między nich niepostrzeżenie.

W końcu wszyscy rozsiedli się w salonie. Wtedy jednemu z gości przyszło do głowy przeliczyć zamaskowanych. Ku nieopisanemu przerażeniu przekonał się, że jest ich trzynastu włosy powstały mu na głowie. Kim jest ów trzynasty? Czyżby prawdziwym?...

Nie śmiał wstać i bał się uciekać. Wreszcie z krzykiem zerwał się:

Ratujcie! Tu jest trzynasty!

Pozrzucano maski i sprawa się wyjaśniła. Ale chwila przerażenia tak podziałała na wesołego młodzieńca, że dostał ciężkiego zapalenia mózgu.

Wszelkie straszenie jest igraniem z ogniem, które smutno skończyć się może.

Człowiek -- mucha.

Wdrapuje się on na najwyższe gmachy jedynie przy pomocy rąk i nóg.

Żyje w Ameryce osobnik, zwany Jack Williams — człowiek mucha, który zdobywa sobie chleb powszedni jedynym w swoim rodzaju sposobem. Oto wdrapuje się przy pomocy rąk i nóg na najwyższe drapacze w New Yorku.

Wdrapuje się on bez żadnej jakiejkolwiek pomocy lub narzędzia jedynie przy pomocy swych stalowych mięśni.

W ten sposób wdrapał się na szczyt domu towarzystwa Woolworth, jakkolwiek fasada tego domu jest prawie zupełnie gładka i bez ozdób. Jack Williams rozpoczął swą karjerę w czternastym roku życia.

Uciekł z domu i wstąpił do cyrku. Gdy pewnego razu był świadkiem, jak podczas pożaru strażak usiłował ratować kobietę, znajdującą się na siódmem piętrze, palącego się domu i gdy widział, że z powodu niedostatecznej długości drabiny strażak ratowania zaniechał, wdrapał się z błyskawiczną szybkością po drabinie a potem po murze na siódme piętro i spuścił uratowaną kobietę na sznurze.

Rozentuzjazmowana publiczność zebrała wtedy dla niego 500 dolarów.

W mieście Seattle nad oceanem Spokojnym wdrapał się Williams na dom, który liczył 180 metrów wysokości. Uczynił to jednak z zawiązanemi oczami.

Dotychczas wdrapał się na 5000 budynków i udało mu się „zrobić" 116 metrów na kolumnie Waszyngtona, która w swej górnej części składa się zupełnie z gładkiego marmuru.

W San Francisko Williams wdrapywał się na budynki, będąc na żołdzie pewnej firmy automobilowej, która w ten sposób reklamowała swe fabrykaty.

Każde piętro wymagało 2 minut czasu, gdy zaś tłum zauważył, że jedna ręka Williamsa odsunęła się od muru, zagrzmiał z tysięcy piersi okrzyk zgrozy. Ale to był tylko zwykły trick Williamsa. Trzymając się jedną ręką zasyłał drugą ukłony i dostawszy się nareszcie na dachy budynku, wspiął się na słup podtrzymujący chorągiew i zawiesił się na nim głową w dół.

„Występy" jego połączone są zwykle z reklamą jakiejś firmy i przynoszą mu ładne dochody.

E.

GAZETA HANDLOWA

„Głos Polski" Łódź 9 lipca 1922 r.

O kredyt dla średniego przemysłu

Memorjał przemysłowców włókienniczych.

Krajowy związek przemysłu włókienniczego zwrócił się do ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej z memorjałem następującej treści:

„Przemysł polski w swym całokształcie nie osiągnął do dnia dzisiejszego normalnych warunków rozwoju i produkcji, przechodząc stale przesilenia, co w znacznej mierze należy przypisać dewastacji okupacyjnej, zarówno technicznej, jak i finansowej, z drugiej znowu strony nie zawsze trafnym rozwiązaniom przez czynniki rządowe spraw, tyczących się przemysłu, w ogólności zaś powojennemu światowemu położeniu gospodarczemu.

Wyliczenie wszelkich ujemnych dla przemysłu zjawisk i środków ku ich usunięciu zaprowadziłoby nas zbyt daleko, a zresztą są one powszechnie znane i zakrawają już na komunały. W niniejszym chcemy jedynie zwrócić uwagę na najwięcej palącą dla średniego przemysłu włókienniczego w Łodzi sprawę, od której pomyślnego rozwiązania zależy dalszy byt i rozwój jego.

Stan średniego przemysłu włókienniczego, zrzeszonego w krajowym związku przemysłu włókienniczego, podczas wojny i okupacji został poważnie nadwyrężony z powodu wszelkiego rodzaju rekwizycji i przymusowej całkowitej spłaty długów wierzycielom niemieckim, dobrowolnej zaś i częściowej wierzycielom innych krajów.

Po usunięciu z kraju okupantów przemysł ten znalazł się wobec zrujnowanych fabryk i bez wszelkich aktywów pieniężnych; na dobro jego zapisać należy, że nie cofnął się przed trudnościami, z jakiemi musiał walczyć, a przystąpił natychmiast do odbudowania swych warsztatów i ich uruchomienia. Odnośne cyfry mogłyby stwierdzić stały postęp w uruchomianiu. Szeregi cyfr jednak są zbyteczne wobec cyfr czasu obecnego, wykazujących 70 proc. uruchomienia warsztatów, a w stosunku do ilości robotników nawet całkowite 100 procent.

Przemysł ten do dnia dzisiejszego liczył tylko na własne siły i nie korzystał nietylko z pomocy rządowej, ale chociażby z przychylności władz rządowych. Bo musimy stwierdzić, że jeszcze w 1919 roku rząd, kierowany dobrem kraju i chęcią dopomożenia do uruchomienia przemysłu, sprowadził bawełny za 4 miljony dolarów, udzielił przemysłowi gwarancji w wysokości 200 miljonów franków na zakupione zagranicą surowce (wełna Hauzera), udzielił gwarancji towarzystwu kredytowemu, przemysłowemu — niestety jednak z dobrodziejstw tych średni przemysł nie korzystał.

Spokojna neutralność rządu w stosunku do średniego przemysłu trwa i nadal. Przy wszelkich akcjach rządu, mających mniej lub więcej ścisły stosunek z przemysłem włókienniczym, przemysł średni, posiadający często odrębne od innych przemysłów interesy, nie jest pytany o zdanie.

Najjaskrawiej stosunek ten uzewnętrznia się przy sprawach, związanych z uzyskaniem sprawiedliwych w stosunku do innych przemysłów kredytów.

Zrzeszone w krajowym związku przemysłu włókienniczego zakłady przemysłowe liczą 19.000 robotników, co stanowi ćwierć części ogółu robotników, zatrudnionych we wszystkich przemysłach w Łodzi.

Przyjmując zarobek jednego robotnika przeciętnie na 2000 mk. dziennie, przemysł ten w ciągu 6 tygodni na samą tylko robociznę musi posiadać prawie 1 i pół miljarda mk.; jeżeli zaś wliczymy do tego koszta surowców, materjałów pomocniczych i personelu biurowego, to otrzymamy, skromnie licząc: sumę 5 miljardów marek. Bierzemy pod uwagę zapotrzebowanie gotówki na 6 tygodni z tego względu, że przemysł łódzki obecnie sprzedaje swoje wyroby za weksle, które w rzadkich wypadkach tylko opiewają na termin 6 tygodniowy, przeważnie są dłuższe. Chcąc wypełnić swe zobowiązania względem dostawców, przemysł ten zmuszony jest weksle otrzymane dyskontować. W tym momencie zaczynają się piętrzyć przed przemysłem przeszkody nie do zwalczania. Z przeprowadzonej przez nas ankiety wynika, że członkowie krajowego związku z kredytu dyskontowego rządowego korzystają w wysokości do 100 miljonów mk., resztę zaś gotówki zmuszeni byli zdobywać w minimalnych ilościach w bankach prywatnych, przeważnie zaś u pokątnych dyskonterów, przyczem dyskonto w banku dochodzi do 40 proc. rocznie, u prywatnych zaś dyskonterów do 80 proc. (koszta te muszą być uwzględnione w kalkulacji i w tym tkwi jedna z wielu przyczyn drożyzny w kraju.

Stanowisko P.K.K.P. w stosunku do średniego przemysłu najlepiej charakteryzuje to, że mimo kilkakrotnych zwracań się do naszych o udzielenie związkowi kilku miejsc w komitecie dyskontowym, do dnia dzisiejszego tego nie osiągnęliśmy. Całemu zaś szeregowi członków krajowego związku przemysłu włókienniczego kredytu dyskontowego odmówiono.

Dzisiaj, przemysł średni stoi, jeżeli nie przed całkowitem zamknięciem swych zakładów, to w każdym razie przed poważnem zredukowaniem swej produkcji, a przez to i zmniejszeniem ilości robotników.

Pragnęlibyśmy znaleźć zrozumienie u rządu, że nie leży w interesach państwa sparaliżowanie tak poważnego odłamu przemysłu, a tembardziej nie leży w interesach państwa powiększenie liczby bezrobotnych, i jesteśmy przekonani, że zrozumienie to znajdziemy. Budując na tem, z góry musimy wyeliminować wszelką pomoc, któraby byłaby połączona z przewlekłemi formalnościami. Jedynym środkiem, jaki widzimy, byłoby udzielenie znacznych kredytów dyskontowych w P.K.K.P., dla średniego przemysłu. Ponieważ jednak wiemy, że nic nie zdoła złamać dotychczasowej praktyki udzielania kredytów dyskontowych, połączonej z szeregiem zbytecznych formalności, wymagających b. długiego czasu, widzimy jedyne możliwe wyjście wskazane zarówno z punktu widzenia średniego przemysłu, jak i dogodności władz skarbowych, pragnących temu przyjść z pomocą, w zatwierdzeniu statutu banku, złożonego przez nas do ministerjum skarbu w dn. 2 stycznia r.b. z kapitałem w wysokości 150 miljonów mk. i natychmiastowego, po ukonstytuowaniu się banku, udzieleniu mu kredytu redyskontowego w wysokości 500 miljonów marek.

Takie załatwienie sprawy będzie wielką ulgą dla średniego przemysłu i wydatną pomocą, jakiej ten przemysł może oczekiwać od rządu, gdyż władze banku, znając dokładnie stan majątkowy członków związku, będą mogły z większą łatwością, szybkością i racjonalniej udzielać im pomocy, niż polska krajowa kasa pożyczkowa. (bip).

Skóry.

BIAŁYSTOK, 7-go lipca. Cholewy platowe, para 2600—2800, szagrynowe para 1000—1800, szpigiel biały 800—1800, walkowy 800—1200, łaty podeszwiane za funt 1000, podkiejki całe, para 1400—1800, połowa, para 800—1400, szagryn za funt 1600, juchi za funt 900—1200, chrom białostocki 1000—1400.

Lwów a handel ze Wschodem.

Wywiad u p. ministra przemysłu i handlu.

Zwolna po katastrofie wojennej dźwigający się z gruzów przemysł okazał już w roku ubiegłym, że nie jest bynajmniej kopciuszkiem, lecz że ma przed sobą świetną przyszłość. Potwierdzili to liczni cudzoziemcy, którzy w jesieni r. ubiegł. odwiedzili lwowskie targi wschodnie. Wobec zbliżającego się terminu otwarcia II targów wschodnich, które odbędą się we Lwowie w dniach 5 — 15 września b. r., zwróciliśmy się do min. przemysłu i handlu, p. inż. Ossowskiego z szeregiem zapytań:

— Jakie wrażenie odniósł pan minister z zeszłorocznych targów wschodnich?

— Pomimo bardzo krótkiego czasu, jaki miały do dyspozycji i do przygotowania się pierwsze targi wschodnie, wypadły one świetnie nietylko pod względem zewnętrznym, ale też pod względem istotnej swojej celowości. Sytuacja bowiem jest tego rodzaju, że teraz więcej, niż przed wojną, jest Lwów przyrodzonym punktem tranzytowym między wschodem a zachodem. Nie taję bynajmniej swego zdania, że z pomiędzy wszystkich targów, jakie bądźto były, bądź też będą w Polsce urządzane, lwowskie targi wschodnie wybiją się zawsze na pierwszy plan, zajmą najpoczesniejsze miejsce.

— Na czem polega znaczenie Lwowa dla naszego handlu ze wschodem i krajami bałkańskiemi?

— Trzeba mieć na uwadze fakt, że Lwów jest ostatnim punktem przejściowym między Europą zachodnią a bliskim wschodem. Lwów jest głównym punktem przeładowawczym dla przyszłej Rosji. Dlatego też trzeba koniecznie urządzić przynajmniej jeden tor szeroki między Lwowem a granicą wschodnią państwa dla ułatwienia komunikacji z Rosją. Trzeba też mieć to na względzie, że Lwów posiada już ogromne składy, tak, że może w większej części zastąpić doskonale słynne dawne kontrakty kijowskie. Drugą wartością Lwowa jest znowu to, że stanowi on główny punkt współpracy handlowej z Rumunją.

Kiedy przypuszczalnie można liczyć na wznowienie normalnego handlu z Rosją?

— Przy tej dezorganizacji życia gospodarczego, jaka obecnie ogarnęła całą Rosję, unormowanie się stosunków handlowych polsko-rosyjskich jest rzeczą dalszej przyszłości.

— Czy wobec tego Lwów może liczyć na poparcie czynników miarodajnych, iżby naprawdę stał się centrum handlowym na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej?

— Jako państwo b. Austrja niedbała bynajmniej o to, aby uczynić ze Lwowa placówkę handlowo-przemysłową. Lwów wykazał się jako doskonały punkt tranzytowy. Austrja nie chciała przecież w żadnej formie uprzemysłowienia byłej Galicji. To też zadaniem rządu polskiego, a w pierwszym rzędzie min. przemysłu i handlu, powinno być jaknajskuteczniejsze popieranie lwowskich targów wschodnich.

I. P.

Kronika ekonomiczna.

* **Wielkie firmy angielskie** pertraktują z Wniesztorgiem celem zakupu większej ilości jaj, których wartość oblicza się na kilka miljardów rubli.

* **Austrjackie ministerjum kolei żelaznych** zamierza podnieść taryfę osobową i towarową, celem pokrycia deficytu, który wynosi 201 miljardów kor. Taryfa osobowa będzie podwyższona: za 60 kilometrów o 120 — 130 proc., powyżej 60 kilom. o 100 proc. Nowa taryfa towarowa wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia, taryfa osobowa z dniem 15 sierpnia.

* **Zapasy cukru w Niemczech** wynosiły w początku maja r. b. pg. urzędowej statystyki 8,42 miljonów centn., w maju r. ub, 9,69 miljonów centn. Import cukru zagranicznego do Niemiec wynosił w ostatnich 8 miesiącach roku operacyjnego 164,000 centn.

* **Rząd rumuński** stara się wszelkiemi siłami podnieść produkcję tytoniu. Dochód monopolu tytoniowego przyniósł rządowi w r. ub. 1 miljard lei. Dochód r. b. obliczają na ca. 1,7 miljardów lei.

* **Węgierska rada ministrów** zezwoliła od 4 b. m. na import cukru zagranicznego. Cło wynosi 26 kor. pap. za centn. metr.; importer wpłaca nadto 39 kor. za 1 kg. do kasy państwowej.

* **Bilans 12 banków rezerwy federalnej** na 30 czerwca r. b. zawiera (w okr. tysiącach dolarów) w aktywach: zapas złota 3.020.870, skup weksli banków związkowych 469.100, innych 154.060; w pasywach: depozyty państwowe 43.780 inne 1.895.500 banknoty rezerwy Federalnej w obiegu 2.124.420, kapitał rezerwowy 330.480. Stosunek wszystkich rezerw do depozytów i emitowanych banknotów wyraża się w 77,5 proc.

* **Tegoroczne żniwa w północnej Ameryce** są o wiele lepsze aniżeli roku ub. Obszar obsiany pszenicą miał przynieść 855.000.000 bushli. (1 bushel pszenicy równa się 0,27216 centn. podw.)

Życie gospodarcze Rosji.

—o—

Do sownarkomu wpłynął projekt dekretu.

Do sownarkomu wpłynął projekt dekretu w sprawie wstrzymania emisji pieniędzy papierowych wszystkich wzorów prócz wzoru r. 1922. Po ogłoszeniu tego dekretu ma być wydany dekret o wycofaniu wszystkich innych pieniędzy, wydanych przed rokiem 1922. Równałoby się to dewaluacji wszelkich dawniejszych pieniędzy papierowych wg. kursu 1 — 10 tysięcy,

Inflacja w sowdepji.

Emitowano pieniędzy papierowych w styczniu r. b. 12021,9 miljarda rb. sow., w lutym — 18832,1, w marcu — 26945,6, w kwietniu — 45893,2, w maju — 86979,9, ogółem w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. — 190672,7 miljard. rb. sow. W obiegu znajdowało się w miljardach rb. sowiec.: w styczniu 17543,9, w maju - 121236,7, w czerwcu — 208186,9, czyli w ciągu omawianego okresu inflacja wzrosła niemal 12-krotnie.

Kom. lud. fin. przychylił się do żądania trustu gorzelniczego.

Kom. lud. fin. przychylił się do żądania trustu gorzelniczego i obniżył akcyzę spirytusową dla celów przemysłowych do 40 rb. wz. 1922 za każdy stopień alkoholu. Za spirytus, dostarczany fabrykom perfumeryjnym, opłaca się akcyzę zwykłą.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowem tendencja dla dewiz i walut wysokocennych b. mocna Kursy zwyżkowe.

W dziedzinie papierów publicznych bez ruchu; w akcjach ruch ożywiony.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5490—5689—5280
Funty 24500.

Czeki i wpłaty.

Belgja 408—410.
Berlin 10.35
Gdańsk 10.75.
Londyn 25210.
Nowy Jork —5675.
Drobne dolary 5500
Paryż 445.
Praga 115.
Wiedeń 25.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1200—1275.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.25
5 procen. obl. m. Warszawy 210.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3500.
Bank Kred. Warsz. 5600
Bank Zachodni 2850.
Cukier 48000.
War. tow. kopalń węgla 7900
Lilpop 4500.
Ostrowiec 7895.
Stąporków 9000
Zieliński 1750
Rudzki 2700.
Starachowice 6125.
Żyrardów 80000
Borkowski 1585.
Bracia Jabłkowscy 1960.
Pocisk 890.
Polska nafta 1800

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 8 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5560, w żądaniu 5600.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5570, w żądaniu 5610.

Franki belg. (czeki) — w plac. 408, w żądaniu 412.—,

Franki franc. (got.). — w plac. 430, w żądaniu 435.

Franki franc. (czeki) — w plac. 435, w żądaniu 440.

Funty angielskie (czeki)— w placeniu 24750, w żądaniu 25000.

Kor. austr. (czeki)—w plac. 0.23.—, w żądaniu 0.24.

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 115 w żądaniu 117.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 10.60, w żądaniu 10.80.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 10.20, w żądaniu 10.55.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pl. 1200, w żąd. 1500.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze tranzakcje na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi odbywały się przy tendencji bardzo mocnej. Obroty były duże.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 5500.
Funty 24500.
Franki franc. 435.
Franki belg. 405.
Franki szwajc. 1000.
Mk. niem. 11.25.
Kor. austr. 0.30.
Korony czeskie 120.
Liry 240—246—245
Leje rum. 30.
Miljonówki 1500.
Wiedeń czeki 0.25.
Berlin czeki 10.90.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 8 lipca. — (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Dzisiaj na giełdzie wstępnej notowano:
Marka polska 9.50—9.70.
Przekazy na Warszawę 9.50 — 9.70.
Dolary 505—510.
Funty szterlingi 2100.
Tendencja słabsza.

Bawełna.

NOWY JORK, 7 lipca. — Bawełna loco 22.90, na lipiec 22.67, na sierpień 22 i trzy czwarte, na wrzesień 22.80, na październik 22.65, na listopad 22.57, dowóz bawełny 8000.

NOWY JORK, 7 lipca. — Bawełna loco 22.70, lipiec 22.54, sierpień 22.40, wrzesień 22.45, październik 22.34, styczeń 22.21, dowóz bawełny 15.000.

NOWY JORK, 7 lipca. — Bawełna loco 22.90, lipiec 22.67, sierpień 22 trzy czwarte, wrzesień 22.80, październik 22.65, listopad 22.57, dowóz bawełny 8.000.

NOWY ORLEAN, 7 lipca — Bawełna loco (22 i pół), 22 i pół.

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz właśni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski": Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 368—1

FRONTOWY trzypiętrowy DOM

dobrze utrzymany z jednopiętrową niewykończoną oficyną, nadającą się na mieszkania, małe przedsiębiorstwo, składy i t. p., natychmiast

do sprzedania.

Wiadomość: ul. Piotrkowska № 157 m. 13. 9526—3

Łódzka Fabryka Wag

„Akuratność"



455—1

A. Ritterband, Konstantynowska 38. Kantor: Dzielna № 40.

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze), przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 8 wiecz. Cena za poradę 600 mk. Operacje i opatrunki od umowy. 266 5

527—1 **LOKAL**

obszerny, w centrum Piotrkowskiej, odpowiedni na skład manufaktury przędzy lub biuro ekspedycyjne zaraz do odstąpienia, ewentualnie przystąpię do spółki z odpowiednim kapitałem. Of. „Obszerny 10" do Głosu.

Ekspedycyjne Tow.

poszukuje

Korespondenta-(tki)

i

Rutynowanej stenotypistki

z dokładną znajomością polskiego i niemieckiego. Angielski i francuski pożądany. Oferty sub „DIPAR" do admin. Głosu. 520-1

BRYLANTY

złoto, srebro, zegarki i perły kupuję i płacę sumiennie

L. Grünbaum Piotrkowska 33.

firma od egz. roku 1895. 8895—15

6 pokoi, przedpokój i kuchnię

na parterze w śródmieściu w Suwałkach, zamienię na 3 lub 2 pokoje z kuchnią w Łodzi. Oferty pod „Gea" do admin. „Głosu"

Pierwszorzędny

krawiec damski

wykonywuje obstalunki podług ostatnich modeli. Mając tani lokal, szyję po bardzo niskiej cenie. Palta od 12000 mk., kostjumy od 15000 mk. Cegielniana 47, front, Fajgenblat. 55-1

K. T.

Proszę do 11 b. m. podać adres dla odpowiedzi przez „Głos Polski". 9549—1

ANATOMJI,

histologji, embrjologji udziela medyk. Ul. Kilińskiego 86 m. 3, godzina 7—8. 9200—1

Pracownia gorsetów

N. Kedzierskiej

przyjmuje wszelkie obstalunki.

Piotrkowska № 132

II-gie piętro, front.

9435—3

„ELZET"

b..... t..... i proszę o wiadomości. 9558—1

Kupię

centryfugę

z bębnem miedzianym średnicy 1 metr. Oferty pod „Farbiarnia" do adm. „Głosu". 9558—2

4 pokoje

z kuchnią w ogrodzie do wynajęcia. Wiadomość: Kilińskiego 72. 9561—1

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12—2 pp. i od 5—8 w. 41-15

Gdańska (Długa) 42.

№ 315 W.U.Z dn. 20.VI 1922 r

Doktór

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po po

Benedykta № 1

8584—10

Dr. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 8—12 i 5—8

9216—10

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7.

9545—8

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 22.XI-21 9521 0

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyj. od 5—8. Panie od 4—5. Niedziela 9—2.

8249—5

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

№318 U.W.Z. dn. 16-VI 1922 r

MASZYNA

do pisania

„Hamond", tanio do sprzedania. Nawrot № 7 magazyn bielizny. 389 3

Do sprzedania

4 ręczne kordowe warsztaty z przyborami. Wiadomość: Zachodnia 66 u dozorcy domu.

434—2

Samodzielny buchalter

(bilansista)

do poważnego biura składu manufakturowego potrzebny zaraz. Reflektować mogą tylko siły pierwszorzędne. Oferty z podaniem referencji pod „Pierwszorzędny" 1234. 9481—2

Lokal frontowy part.

w centrum miasta, nadający się na Bank lub Dom Ekspedycyjny od zaraz do wynajęcia. Reflektanci zechcą składać oferty do administr. „Głosu Polsk." pod „H. W. 9471". 471—2

MIESZKANIE

w Piotrkowie w centrum, 4 pokoje z kuchnią, wygodami ogród z tarasą murowaną, zamienię na 4 pokoje ewent. na 2 z kuchnią w Łodzi dopłacę. Wiadomość u Reitbergera firma „Rekord" Piotrkowska 37. 9399—1

Laboratorjum Chemiczne

przy Związku Wykończalń i Farbiarń Okręgu Łódzkiego, Łódź, Piotrkowska nr. 84, przyjmuje wszelkie analizy chemiczne zakresu przemysłu włókienniczego i chemicznego. 164—10

Brylanty

biżuterję, złoto, srebro kupuję i płacę najsumienniej. Zegarmistrz-jubiler **Ch. Szalek,** Piotrkowska № 14. 050—6

OGŁOSZENIE.

W dniu 14 lipca 1922 r., o godz. 10-ej rano odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze likwidacji urządzenia do fabrykacji wody sodowej, stanowiącego własność Adama Dębowskiego i Franciszka Dzierzgwy, wraz z prawem do lokalu fabrycznego. Urządzenie znajduje się przy ul. Konstantynowskiej pod № 14 i sprzedaż odbędzie się tamże. Szczegółowy wykaz sprzedającego się urządzenia jest do obejrzenia u niżej podpisanego przy ul. Karola 4.

Gustaw Peyser,
Likwidator mianowany przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

536—2

Kupię dwie pary KONI

chodzących w parze i w pojedynkę, półciężarowych lub do wyjazdu bryczką. Oferty składać do admin. „Głosu" sub „Konie". 552—1

Na większą ilość

warsztatów kortowych

poszukiwana robota.

Oferty do „Głosu" sub „40 warsztatów". 557—1

Ostatnie 2 dni!

Z powodu likwidacji czytelni, **tanio do sprzedania** książki polskie, rosyjskie, niemieckie, francuskie, angielskie, częściowo, lub w całości i eleganckie urządzenie sklepowe. Czytelnia: Piotrkowska № 16. Otwarto od 12—1 i od 5—7 w. 556—1

Do matury

i klas wyższych

przygotawia z **matematyki i fizyki** Mieczysław Lubka, stud. matematyki. Zgłoszenia: Sienkiewicza 20, m. 16. od 3—4 po poł. 542—1

3 pokoje

z kuchnią, ewent. ze sklepem

w śródmieściu do wynajęcia w nowowybudowanym domu. Wiad. od 9—12 rano. Al. Kościuszki Nr. 41, Białczak, 9483—1

Łódzka Akcyjna Spółka Ubezpieczeń „PAX"

zawiadamia niniejszym Szanowną Klientelę, oraz pp. Ajentów,

iż **Biuro Towarzystwa**

z dniem 10 lipca r. b. przeniesione zostaje do nowego lokalu 531—?

przy ul. Wólczańskiej № 18.



poleca **najtaniej**
w wielkim wyborze:
Etaminy, batysty, muśliny, Kretony, białe towary, Kamgarny, bostony, szewioty męskie i damskie. 1
Kooperatywom i Pp. Krawcom ustępstwo

MAŁA MECHANICZNA

tkalnia kompletnie urządzona, obecnie w ruchu, pod Łodzią **do sprzedania.** Oferty do „Głosu" pod „Dobra okazja". 210—3

Inżynier

izrael.) z wyższ. wykształceniem rutynowany pedagog poszukuje posady naucz. matem. fizyki w pryw. gimnazjum w Łodzi. Skrzynka pocztowa № 232. 9380—3

Papier biały

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 106.

WĘGIEL KAMIENNY
gruby i pospółkę do kotłów.
WAPNO skaliste niegaszone
szybko, tanio, akuratnie dostarcza wagonowo
JAN STROIŃSKI, Dąbrowa Górnicza,
ul. Sławkowska 32.
Tamże okazyjnie do nabycia **prasa hydrauliczna** na 350 atm., wymiar stołu 500×500 mm., wysokość prasy 2000 mm. 453—2

Zamienię 6 pokoi

na 12 w śródmieściu. Oferty sub. **Szkoła** — składać w administracji „Głosu". 9277—2

Poszukuję

solidnego, zyskownego interesu. Przystąpię z kapitałem 5 miljonów Mk. wraz ze współpracą. Oferty pod „Na zdrowych podstawach" do Głosu. 9415—1

Dr. med.

H. Lubicz

Piotrkowska 26

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Przyj. od 11-1 i 5-8, Panie 4-5

251—10

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: od 8—2 i 5—9 pp. Dla Pań 4—8 p.p.

9327—4

Najnowsze modele pasków

paciorkowych, dżetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna. 449—20

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty **futrzane damskie,** jak **męskie** po cenach przystępnych i akuratną obsługą. 89-8

Domek

murowany, 8 stancji w Ozorkowie z ogródkiem sprzedam. Mieszkanie 4 pokoje wolne. Wiadomość: Ozorków № 230. 286—4

Do sprzedania

1 motor 12 i pół koni, 1 wóz węglowy masywny, parokonny, 1 rolwaga masywna, parokonna wszystko w najlepszym porządku. Wiadomość: Lipowa 45. 320—3

Inżynier

przyjmuje do wykonania rysunki wszelkiego rodzaju, przeprowadza kalkulacje, obliczenia etc. oraz kopjowanie rysunków. Orla 23 m. 22 od 12—2. 322—5

Zarybek

karpi tegoroczny, czysto królewski gatunek, w każdej ilości i w każdym czasie od 1 do 2 cali długości w cenie sześćset mk. za kopę jest do sprzedania u A. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej. 379—10

Zagubiono

przekaz na sumę 11,800 mk., wyst. M. M. Kalecki na Bank Małopolski w Łodzi, na zlecenie B. K. Szymszo, wystawiony dnia 8.VI, płatny dnia 28 lipca. Przekaz unieważniam. Blausztein, Wschodnia 72. 493-3

Do oddania

2 pokoje z kuchnią wraz z meblami, lub bez, w śródmieściu. Oferty do „Głosu" pod „Zaraz 4157". Pośrednictwo pożądane. 9485—2

Strejk

pociągnie za sobą **wielką drożyznę**. My sprzedajemy po starych tanich cenach i radzimy nie zwlekać:

Garderoby letnie

Palta damskie 16.5 14.5 12 500
" z kowerkt. 36. 34. 32.000
Suknie z kretonu 5.5 4.500
" z etamin. 12.5 9.5 7.500
" z szewiotu 7.5 5.800
" z garbardiny 22 000
" z trykotu 22.—
" z jedwabiu 38.000

Jesionki 32. 28.—
Sukieneczki z etaminy 5.5 4 5 2 500
Bluzki etaminowe 5.5 4 5 3 500
Spódniczki z szewjot. 3.8 3.500
Garniturki dla chłopców w wielkim wyborze
Paletka w dla chłopców i dziewczynek.

Jesienne nowości

Jesionki z modnego materjału 48. 38.—
Palta damskie z welouru i angielskich materjałów 38. 32. 28.—

na garnitury, palta, kostjumy.
Materjały, suknie, bluzki w wielkim woborze.

Garnitury męskie z sztreichgarnu 28.—
" " z czystej wełny 42.— 38.—
" " z kamgarny 55.— 52.—
Spodnie z streichgarnu 9.5 8.500
" z kamgarnu 14.500

Schmechel i Rozner,

9491—10 Łódź, Piotrkowska 100, filja 160.

Radzimy nie zwlekać z zakupem.

Karol Jasiński

Przedsiębiorstwo studniarskie

Łódź, ul. Pomorska Nr. 47
(dawn. Srednia)



Wiercenie studzien artezyjskich,

zakładanie wodociągów i pomp wszelkiego rodzaju. 9428-1

Helenów.

9517-1

W NIEDZIELĘ 9 lipca

Poranny Koncert

. Początek o godzinie 8-ej rano.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

Środa, dnia 12-go lipca r. b. o godz. 8½ wiecz.

Tylko jeden koncert

Program wypełni:

DYMITRY

Smirnow

światowej sławy tenor bohaterski.

Przy fortepianie prof. **Ludwik Urstein.**

Szczegóły w programach.

Bilety nabywać można w Kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1 oraz od 3—7 po poł. 523—1

Książki szkolne, encyklopedje, dzieła klasyczne, beletrystykę w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim kupuje Leon Tuwim, Piotrkowska 44, II podw. m. 35. 544—1

Asystent (ka) potrzebna do gabinetu dentystycznego od zaraz Piotrkowska 165, m. 4 9530—2

Fabryka wyrobów wełnianych KAROLA EISERTA

Spółka Akcyjna w Łodzi.

BILANS na 31 grudnia 1921 r.

AKTYWA

	Mk.
Ruchomości biurowe	14.568.—
Nieruchomości przy ul. Karola	6.350.000.—
Place	500.000.—
Ruchomości tkackie	73.485.20
Maszyny	29.370.810.35
Kasa	121.896.—
Papiery wartościowe	2'404.512.—
Weksle	12'212.926.—
Towary	363.854.644.—
Surowce	320.983.750.—
Robocizna — zaliczka robotnikom	9.872.806.—
Uprząż	221.000.—
Węgiel	5.160.000.—
Materjały wykończalni	36.630.789.—
	787.771.186.55

PASYWA

Kapitał zakładowy	15.000.000.—
Amortyzacja	3.531.054.—
Akcepty	312.455.947.—
Dłużnicy i wierzyciele	434.042.069.66
Zysk za 1921 r.	22.742.135.89
	787.771.186.55

Rachunek strat i zysków za 1921 r.

Przychód

Papiery wartościowe	92.694.40
Wątpliwe należności	38.528.44
Dzierżawy	7.374.315.57
Fabrykacja	96.227.622.32
	103.732.960.73

Rozchód

Koszta różne	41.588.679.59
Podatki	1.621.911.—
Kursy	10.105.876.16
Ubezp. od nieszczęśliwych wypadków	1.404.725.40
Dyskont i prowizja bankowa	24.810.254.69
Koszta organizacyjne	1.459.580.—
Zysk 1921 r.	22.742.135.89
	103.732.960.73

Podział zysku.

5 proc. na kapitał zapasowy		1.137.107.—
Amortyzacja:		
10 proc. na maszyny	17.706.664.—	1.770.666.—
5 proc. na nowe maszyny	11.664.146.—	583.207.—
5 proc. na nieruchomości	5.500.000 —	275.000.—
2 i pół proc. na nowe budynki	850.00.0—	21.250.—
Dywidenda		18.000.000.—
Tantjema dla członków Zarządu		795.975.—
Wynagrodzenie Kom. Rewizyjnej		150.000.—
do przeniesienia na rok 1922		8.930.89
		22.742.135.89

Bilans z rachunkiem strat i zysków zatwierdzony został przez Ogólne zebranie akcjonarjuszów, odbyte w dniu 6 lipca 1922 r. 515—1
Dywidendę postanowiono wydawać, poczynając od dnia jutrzejszego.

PIERWSZA POLSKA

Fabryka Wyrobów Gumowych „GLOBUS"

w Łodzi.

Fabryka—ul. Piotrkowska 220.



Poleca wszelkiego rodzaju **OBCASY GUMOWE** i gumowe artykuły techniczne.

Wykonuje zamówienia podług przedstawionych wzorów, gdyż posiada **własną modelarnię i grawernię.**

Ceny konkurencyjne.
Wyroby najlepszej jakości.

Na żądanie wysyła się bezpłatnie wzory i wyczerpujące oferty. 448—1

Parasole-Laski

po cenach fabrycznych na nadchodzący sezon poleca 570-14

R. Guttmann, Łódź, Dzielna 9

tamże przyjmuje się wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.
Hurt i detal. Hurt i detal.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

Student poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty „M. W." 528-1-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

Aparat do wody sodowej z przyrządem do lemoniady do sprzedania. Wiadomość: Pomorska 47 daw. Srednia. 429—2—k

Bryczki, powozy, wolanty, karetki, angielskie homonta, szory, rolwagi, bryki towarowe, resorki' wozy sprzedam. Kilińskiego 28. 9503—4—k

Do sprzedania cegła używana. Wiadomość: Cukiernia Dzielna 10.

Fortepian czarny krótki zepsuty do sprzedania. Rzgowska 45 (sklep). 9558—1—k

Kupuję meble, dywany, garderobę maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19 9354—15-k

Młode Dobermany do sprzedania. Pańska 9 m. 33. 282—4-k

Niebywała okazja! Natychmiast do sprzedania willa z 22 morgami pszennej ziemi w okolicy Łodzi ma biuro „Fortuna", Łódź, Wólczańska 165. 9534—5-k

Okazyjnie do sprzedania kompletna studnia, 40 łokci rur cynkowanych i 45 łokci miedzianych, tamże 15 funtów pierza niedartego. Wiadomość: Przejazd № 77 m. 7. 9551—1—k

Powóz i bryczka do sprzedania. Cegielniana 62. 202—3-k

Sprzedam kompletną 10-morgową podmiejską 5-pokojową gospodarkę. 400 drzew owocowych. Rzgowska 206. 554-4-k

Sprzedam urządzenie — sklepowe oraz wiele innych rzeczy, Moniuszki 11—6. 518—1-k

Urządzenie zakładu fryzjerskiego w całości lub częściowo, rower damski i męski sprzedam zaraz ul. Piotrkowska 178. Krzemiński. 413—3-k

Urządzenie sklepowe sprzedam. Kilińskiego 28. 9502—6—k

Warsztaty stolarskie sprzedaje stolarnia. Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 164-5-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 25 mk.)

Inteligentny chłopiec, znający buchalterję i posiadający praktykę biurową, poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty pod „A. 10". 9498—1—pp

Młodzieniec z 5-cio klasowem wykształceniem i znajomością księgowości poszukuje posady za przystępne wynagrodzenie. Oferty do „Głosu" dla „M. E." 9529—1—pp

Pomocnica buchaltera z dwuletnią praktyką biurową poszukuje posady biurowej ewentual. kasjerki. Oferty pod sub. „Kaucja" 448—1-pp

Poszukuję posadę inkasenta, ekspedjenta lub temu podobną. Mogę złożyć kaucję 20,000 mk. Oferty do „Głosu" sub „200,000". 9470—2—pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Agenci do przyjmowania ogłoszeń dla poważnego wydawnictwa poszukiwani.— Informacje: Tracewski, Radwańska 6. 9048—3—ps

Ekspedjent kolejowy do biura ekspedycyjnego poszukiwany. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" okazicielowi kwitu 9430. 9430—2—pz

Konwojent do biura ekspedycyjnego poszukiwany. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" okazicielowi kwitu № 9431. 9431—2—pz

Praktykant biurowy i goniec do firmy ekspedycyjnej poszukiwani. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" dla okaziciela kwitu № 9432. 432-2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

Mieszkania 1—2 pokojowego z kuchnią poszukuje zaraz za odpowiednim wynagrodzeniem. Oferty: Sienkiewicza 25, Mleczarnia. 519—m-1

Poszukuje się jednego pokoju umeblowanego. Wiadomość do Drukarni Ludowej Kilińskiego 89. 519—1-m

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Ajzenberg Abe zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 516—3-z

Baumert Elza zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 9433—3—z

Jakubowicz Regina zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 483-3-z

Kochanowski Jan zgubił paszport okupacyjny, wyd. w Łodzi. 475—3—z

Kuśmierek Józef zgubił kartę powołania rocz. 1897. 9553—3—z

Miler Franciszek zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz książeczkę ze Związku Tasiemczarzy 9444—3—z

Najwidel Nisen zgub. dowód osobisty, wyd. w Warszawie. Zwrócić za wynagrodzeniem. Solna № 6. Studentkowski. 398—3—z

Nowak Stanisława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 456-3-z

Piękniewski Józef zgubił paszport niemiec., wyd. w Łodzi oraz kartę powołania rocz. 1889. 513—3-z

Sabaczyński Mieczysław zgubił kartę demobilizacyjną rocz. 1902. 509—3-z

Szpet Abram Izrael zgubił paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi. 420—3-z

Szlamkowicz Marsa zgubił paszport rosyjski, wyd. w Łodzi. 419-3-z

Skład Drzewa Materjałów budowl. Jakób Langnas
Franciszkańska 41.
Dębowe dyszle, odziemki bez sęków do sprzedania, Franciszkańska 41. 358—1

ZŁOTA BROSZKA zgubiona 3 b. m. w drodze od Ewangelickiej do Nawrotu. Droga pamiątka po matce. Przyzwoita nagroda uczciwemu znalazcy. Nawrot 88a m. 12. Dentystka Goldenberg. 9550—1

Orłów list wysłany Poste-Restante. 9539—1

KUPUJĘ i płacę 30% drożej brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zęby, dywany i futra. Konstantynowska № 7, Milich, prawa oficyna, 1 piętro. 492—10

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 2.450.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranicą Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 300 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca [illegible]